Nr. 46. We Lwowie, Sobota dnia 26. Lutego 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . |
„ Francji . . . . . |
„ Belgji i Szwajcarji . . . | po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. | 50 cnt.
„ Serbii . . . . . . |
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 25 lutego

(Ukaz carski co do Żmudzi. - Rozwijanie się polskości na Żmudzi. — Z Petersburga. — Bezwyznaniowa i beznarodowościowa przyszła partja niemiecko-szlachecka na Morawie.)

Oprócz reform, które mają być zaprowadzone w Królestwie, dzienniki moskiewskie zapowiadają nam dzisiaj jeszcze jedną, wprawdzie maluczką ulgę, jaką rząd carski zamierza zrobić jednej z polskich prowincyj. Po roku 1863 wyszedł ukaz, zabraniający drukowania łacińskiemi czcionkami książek w języku żmudzkim, za karę, że Żmudź brała tak czynny i tak chlubny udział w powstaniu. Natomiast rząd założył w Kownie, w Szawlach i w Poniewieżu drukarnie, i zaczął na wielką skalę drukować swoją kirylicą książki do nabożeństwa i elementarze w języku żmudzkim; a ponieważ język ten posiada już dzisiaj mnóstwo przyswojonych wyrazów polskich, przeto w tych swoich „kazionnych“ wydaniach pozmieniał rząd te wyrazy na moskiewskie, z dodatkiem żmudzkich końcówek. Oczywiście Żmudzini, u których, jak wiadomo, oświata ludu na bardzo wysokim stopniu stoi, dzięki gorliwym zabiegom duchowieństwa, i którzy oprócz żmudzkiego posiadają tylko polski język, a moskiewskiego wcale nie umieją, odrzucili z oburzeniem te moskiewskie książki do nabożeństwa, a zaczęli używać bądź polskich, bądź żmudzkich, drukowanych w Prusach i przemycanych potajemnie przez granicę. Rząd wszelkiemi siłami starał się temu przemytnictwu kres położyć, ale im bardziej je tamował, tem więcej rozchodziło się na Żmudzi książek polskich, a moskiewsko-żmudzkie nie miały i nadal żadnego odbytu.

Nakoniec spostrzegł rząd, że tą drogą zamiast zmoskwicić Żmudź, rozwija w niej właśnie polskość, i kiedy dawniej włościanin żmudzki używał w potocznych stosunkach języka żmudzkiego, dzisiaj, całe młode pokolenie Żmudzinów mówi już przeważnie po polsku. Można sobie snadno wyobrazić, jak ten rezultat, tak nieprzewidziany, przeraził sfery carskie. I chcąc nie chcąc carat widzi się w potrzebie usunąć swój drakoński ukaz, i pomimo swej azjatyckiej nienawiści do europejskich czcionek, pozwolić na wydawanie dzieł żmudzkich łacińskim drukiem. *Russkie Wied.* zapewniają, że pozwolenie to wyjdzie już wkrótce.

* * *

Z Petersburga donoszą, że śledztwo w sprawie zajścia, które miało miejsce podczas dorocznej uroczystości uniwersytetu petersburgskiego, wykazało, iż inicjatorami tego zajścia byli nie studenci, ale jacyś agitatorowie, nienależący do uniwersytetu. Donoszą również, że wkrótce przed sądem wojennym będzie się rozstrzygał proces owego ajenta tajnej policji, którego to niedawno pojmano w mieszkaniu nihilistów. Ajent ten nazywa się Kleczalników.

* * *

Od kilku tygodni obiegały mistyczne wieści o tworzeniu się przedl. stronnictwa szlacheckiego. Teraz podaje *Stara Presse* komunikat półurzędowy, w którym przedstawione są zarysy tego zresztą jeszcze niezrodzonego stronnictwa. Zrazu mowa była o rzeczy ważnej, bo o połączeniu się szlachty czeskiej i niemieckiej w Czechach, głównie w celach wyborczych (wybory z czeskiej kurji dworskiej stanowią o większości Izby posłów), i to pod kierownictwem męża tak powszechnie u Niemców, Czechów i u korony poważanego jak ks. ordynat Schwarzenberg. Według owego komunikatu atoli historja ta bardzo zmalała. „Dotychczas tworzenie się nowego stronnictwa nie sięga poza granice Morawy, i słabe nawet są widoki, aby rychło dalej się rozszerzyło.

„Clam-Martinic do tego nie należy, i owszem nowe stronnictwo przeciw feudałom się zwraca. Stronnictwo to, j e ż e l i do skutku przyjdzie, będzie konserwatywne, t. j. odpychając wszelkie dezyderja prawno-polityczne, bezwarunkowo stać będzie na gruncie konstytucji i jedności państwowej. W sprawach świeckich będzie od wypadku do wypadku postanawiało jak postępować, a w kościelnych będzie występywało nie tyle przeciw liberałom jak raczej radykałom a oraz przeciw klerykałom.“ A więc dawna biurokracja austrjacka odżyć ma w szlachcie niemieckiej na Morawie. Ta szlachta wypisuje beznarodowość i bezwyznaniowość na sztandarze swoim bez zarumienienia się jak kiepskie semity, za geszeftem tylko goniące! Może się ta partja, „jeżeli do skutku przyjdzie“, na co przyda hr Taaffemu! Ale tylko w Niemczech może się coś podobnego wylądz!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań, 23. lutego.

(▭) Przypomną sobie niezawodnie czytelnicy podanie gminy Skrzeszowa na Górnym Szląsku, wniesione do rejencji w Opolu o przywrócenie językowi polskiemu w szkole praw przynależnych. Na to podanie nadeszła obecnie za pośrednictwem inspektora szkolnego powiatu rybnickiego, dr. Braxatora, odpowiedź, która wraz z innemi odpowiedziami danemi przez ministra i poszczególne rejencje prowincjonalne w dzielnicach polskich, świadczy, iż zmiany na lepsze trudno się doczekamy. Nawet i śpiew, kościelny polski, jak punkt 4. odpowiedzi tej opiewa, nie znajdzie obecnie, a kto wie czy i później, należytego uwzględnienia. Ale otóż owa odpowiedź:

„Do wójta gminy w Skrzyszowie.

Na petycję ojców rodzin gmin Skrzyszowa, Krostoszowic itd., wysłaną na dniu 8. listopada r. z. do król. rejencji w Opolu, a dopominającą się zmiany rozporządzeń szkolnych, odpowiadam na mocy zlecenia wyższej władzy, co następuje:

1. Fakta podane w punkcie pierwszym odnośnej petycji, tyczącym się języka wykładowego w szkole w Skrzyszowie, okazały się nieprawdziwemi; sprawdzono raczej, że rozporządzenia władzy, odnoszące się do używania języka polskiego, jako środka ułatwiającego dzieciom naukę w niemieckim języku, ściśle są przestrzegane.

2. Ks. proboszczowi Ringowi nie może być powierzony urząd lokalnego inspektora szkolnego, ponieważ urząd ten nie zawakował; lecz, gdyby i zajść miał wakans, wahałaby się król. rejencja powierzyć mu tę inspekcję, ponieważ zachowanie się proboszcza nie daje żadnej rękojmi, jakiej państwo od dozorującego szkołą żądać musi.

3. Natomiast zamierza król. rejencja przypuścić znowu proboszcza do kierowania, resp. udzielania katolickiej religii w szkole, jeżeli tenże złoży oświadczenie, że zastosuje się do państwowych rozporządzeń, tyczących się mianowicie używania polskiego języka.

4. Co się tyczy ćwiczenia w śpiewie używanych polskich pieśni kościelnych przez nauczyciela, to zastrzega sobie niżej podpisany dalsze rozporządzenia na później.

5. Wreszcie pozostawiam to panu według zlecenia król. rejencji podać do wiadomości reskrypt niniejszej król. rejencji i tym, co petycję z dnia 8. listopada podpisali, jako i radę udzielić, aby nie dali się uwodzić podżeganiom z brzmienia pisma całego znanej nam osobistości, lecz dbali o to, by dzieci pilnie do szkoły chodziły, zaopatrzone w potrzebne książki, zeszyty itd., i odczekali spokojnie rezultatów obecnej administracji szkolnej.“

Doniosłem już wam o rezultacie wyborów, odbytych w sobotę d. 12. bm. w mieście naszem; przypominam więc tylko, że w oddziale III. klasy 3. przyjść ma pomiędzy dwoma Niemcami, inspektorem ruchu kolejowego Jacobim a kupcem M. Hoffmanem do ściślejszych wyborów. Pierwszy jest kandydatem niemieckiego stronnictwa liberalnego, drugi konserwatywnego. Otóż ostatni zamierzają przeciwko wyborowi Jacobiego zaprotestować, a tem samem swego kandydata jako już wybranego do Rady miasta wprowadzić. Rzecz się tak ma: Według ogłoszenia magistratu powinien był w oddziale tym być wybrany właściciel domu, czem ów Jacobi nie jest. Niezawodnie więc władza, która dzisiaj owe pseudo-konserwatywne stronnictwo popiera, uzna głosy na Jacobiego za nieważne, przez co *eo ipso* kupiec M. Hoffmann zostanie radnym miasta. Że władza o ile się to da wobec Polaków na stronnictwo liberalne niełaskawem patrzy okiem, świadczy i ta okoliczność, że nasz dyrektor policji Staudy ogłasza, iż wszelkie plakaty, zawierające polecenie wyboru kandydatów, jakie stronnictwo liberalne poprzylepiać ostatnim razem kazało — w przyszłości każe pozrywać, a winnych zawezwie do odpowiedzialności.

Walka kulturna trwa u nas jak dawniej. Dnia 15. bm. szukano w Nieparcie pod Miejską Górką, parafii osieroconej, księdza Piotrowskiego, wyświęconego za ustaw majowych, i to na probostwie, gdzie mieszka ojciec owego księdza, oraz u brata jego, mieszkającego na wsi. W Pile zaś skazano na 10 mk. kary lub dwa dni więzienia ks Deglera za co? za to, że pochował ciało zmarłej kobiety w Altpreussenhüte pod Turnem.

Przy końcu karnawału i Poznań się rozhulał. Bale odbywają się nietylko w soboty, ale i w dnie inne, i to tak publiczne jak prywatne. Wczoraj odbył się bal na dochód Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich, który pomimo nielicznej publiczności wniesie niemało grosza do kasy Towarzystwa. Zapowiedziany jest na dzień 1. marca bal na rzecz funduszu Kraszewskiego, w czwartek urządza Towarzystwo pań św. Wincentego a Paulo bal na dochód tegoż Towarzystwa. Z prywatnych zabaw wymieniam niedzielną zabawę u pp. Chełmickich z Bzowa, poniedziałkową u pp. Biegańskich z Potulic i dzisiejszy u pp. Marcelostwa Żółtowskich z Czacza.

W dniu dzisiejszym odbył się wybór członka do Izby panów w okręgach nadnoteckich, wybrano 12 głosami przeciwko 9 p. Józefa Kościelskiego z Karczyna. Przeciwnikiem był Niemiec Witzleben.

Moskale zaczynają się nami interesować. *Dniewnik Warszawski* umieścił w tych dniach obszerną korespondencję z Poznania, w której charakteryzuje, jak mi mówiono, jedno z pism tutejszych — jakie? — nie powiada organ ks. Golicyna, ale nie trudno się domyśleć, — dalej polemizuje z belwederczykiem p. Nasierowskim, i wreszcie szydzi z konstytucjonalizmu pruskiego, który wobec zakazu rozprawiania po polsku na zebraniu kółka rolniczego w Wieleniu — wydaje się i jest nim rzeczywiście chyba dla Europy, lecz nie dla Polaków.

Szkoda, że nie rozumiem po moskiewsku, możebym za pośrednictwem waszem mógł mu coś odpowiedzieć. Tu tylko dodaję, że podobno w tej korespondencji nie ma mowy o sympatji naszej do Moskali, tymczasem tutejszy fabrykant korespondencyj warszawskich do *Pos Tagblattu*, o którym wam już niejednokrotnie pisałem, pochwyciwszy fałszywą wiadomość z owej korespondencji, zaraz rozpisuje się o owej wrzekomej naszej sympatji do Moskali. Korespondencja ta zasługuje rzeczywiście na uwagę, gdyż zapewne napisana została w Warszawie, w redakcji *Dniewnika*, — u nas bowiem, o ile wiem, nikt z Polaków dobrze po moskiewsku nie umie, a korespondencja owa napisana jest, jak mi mówiono, w stylu i formie zupełnie moskiewskiej. *Kurjer Poznański* zapowiada, że o korespondencji tej pomówi — możeby swym czytelnikom wielką zrobił satysfakcję, gdyby zechciał całą wydrukować, abyśmy się dowiedzieli, jak sobie przedstawia ks. Golicyn ów „złoty most“ zgody, przez który chce i nas Wielkopolan przeprowadzić.

Ze Szwajcarji d. 18. lutego

Szwajcarja nie należy do „koncertu“ europejskiego, do którego tak usilnie wpraszać się poczęła Hiszpania. Nie produkuje więc fałszywych melodyj, których egzykucją zajmuje się ów „koncert“ wielkich mocarstw. Jeżeli jednak za małą jest, aby mogła mieć wpływ na bieżącą politykę europejską, posiada dosyć moralnej powagi, aby zapewnić powodzenie inicjatywie, jaką raz po raz przedsiębierze na polu humanitarnych, rzeczywiście cywilizacyjnych urządzeń.

Za jej to inicjatywą przed laty dwudziestu zawiązało się „Towarzystwo czerwonego krzyża“, które ma na celu pielęgnowanie rannych podczas wojen, i które pokryło szpitale banderą neutralności. Lekarze i ranni osłonieni zostali przed skutkami okrucieństw wojny, — wszystkie bowiem państwa przystąpiły do towarzystwa genewskiego i zobowiązały się szanować przepisy humanitarnej konwencji łagodzące wojnę. Ta piękna inicjatywa Szwajcarji została uwidocznioną w samej nazwie i w oznakach zapewniających bezpieczeństwo. Czerwony krzyż jest herbem szwajcarskiej republiki.

Za jej także inicjatywą powstał związek pocztowy państw, do którego już niemal wszystkie kraje przystąpiły. Związek ten ujednostajnił na świecie opłatę pocztową i ułatwił a nawet zabezpieczył korespondencję i przesyłkę pieniędzy, paczek, druków i prób towarowych Jest to więc także urządzenie cywilizacyjne i ludzkość całą obejmujące.

Obecnie czynią tu w Szwajcarji starania w celu przeprowadzenia we wszystkich krajach jednakowego prawa fabrycznego, które reguluje stosunek robotników do pryncypałów, oznacza ilość godzin zatrudnienia w fabrykach i w warsztatach, niedopuszcza wyzyskiwania sił małoletnich i kobiet przy robocie, jednem słowem urządza stosunki robocze na podstawie sprawiedliwej. Szwajcarja już u siebie zaprowadziła prawo fabryczne. Wielcy fabrykanci acz niechętnie z godzić się na nie musieli, — robotnicy przyjęli je z radością.

Prawo to, zabezpieczające robotników od przeciążenia i wyzyskiwania, jest tamą przeciw wywrotowym dążnościom socjalizmu. Jemu to przypisać należy, że socjalizm tak niebezpieczny w Niemczech, w Moskwie i w innych państwach, w Szwajcarji nie jest wcale groźnym, aczkolwiek ze strony rządów kantonalnych żadnej policyjnej tamy mu nie stawiają. W Szwajcarji jeżeli są socjaliści, to nie Szwajcarzy; wszyscy oni są Niemcami, Francuzami, pochodzą z innych narodów, szwajcarski zaś robotnik bynajmniej się doń nie garnie, i najobojętniej słucha obietnic uszczęśliwienia go z krzywdą innych klas społeczeństwa, oceniając je jak najsłuszniej jako marzenia, niedające się zrealizować. Poprawa stosunków i położenia robotnika od czasu zaprowadzenia prawa fabrycznego jest ogólną, i stanie się jeszcze więcej dobroczynną, jeżeli robotnicy z innych państw nie będą masami do Szwajcarji przechodzili, jeżeli i w swoich krajach będą posiadali podobne prawa.

Otóż za inicjatywą niektórych kantonów ma być zaproponowany rządowi Związkowemu w Bernie projekt powołania wszystkich państw do narady nad zaprowadzeniem jednakowego prawa fabrycznego we wszystkich krajach Europy. Rząd Związkowy zanim wystąpi na drodze urzędowej z zaproszeniem, już dzisiaj prywatnie bada usposobienie państw interesowanych, i jak słyszeliśmy, znajduje dość przychylną u nich opinię dla projektu prawa fabrycznego. Doświadczenie, zrobione z niem w Szwajcarji, jest najlepszą rekomendacją, — miejmy więc nadzieję, że i ta humanitarna inicjatywa małej w górach republiki uwieńczoną będzie pomyślnym skutkiem.

Ponieważ mówimy o projektach ludzkość interesujących, nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż na jednem z posiedzeń w Muzeum narodowem w Rapperswylu rzucono myśl utworzenia towarzystwa międzynarodowego, które wprowadzając w wzajemny naukowy związek wszystkie muzea za pośrednictwem wspólnego organu w języku francuskim wydawanego, podjęłoby starania o uznanie w czasie wojny za neutralne: wszystkie muzea i zbiory naukowe, oraz dzieła sztuk pięknych, kościoły i budynki monumentalne. Bandera czerwonego krzyża zabezpieczałaby je jak dzisiaj ambulanse i lazarety od zniszczenia.

Towarzystwo to na wzór genewskiego sformowane, w podobny także sposób starać by się musiało o wytworzenie konwencji wszystkich państw i krajów w celu zabezpieczenia najważniejszych pomników cywilizacji, którym każda wojna grozi obecnie zniszczeniem.

Myśl rapperswylska nie prędko zostanie zrealizowaną. Znając jednak wytrwałość, z jaką zarząd przeprowadza swoje plany i postanowienia, jesteśmy pewni, że upatrzy sprzyjającą swojemu projektowi chwilę, zainteresuje nim cały świat ucywilizowany, i powoławszy do życia Towarzystwo międzynarodowe opieki nad muzeami i pomnikami sztuki, doprowadzi wreszcie do konwencji państw, obowiązującej strony wojujące do uznania za neutralne wszystkie przybytki cywilizacji.

Donosiliście już, że zarząd Muzeum narodowego w Raperswylu zamierza ogłosić pismo zbiorowe p. t. „Wieniec pamiątkowy.“ Mogę wam donieść, że pierwszy tom tego pisma już w miesiącu kwietniu oddanym będzie do druku Kto więc dotąd niezaprenumerował go, niechaj pospieszy z przesłaniem prenumeraty (3 reńskie), w handlu bowiem księgarskim cena podniesioną zostanie. Redakcja *Wieńca* poruczoną została Agatonowi Gillerowi. Wyjazd jego na pobyt zimowy do Neapolu, nie opóźni bynajmniej terminu wyjścia.

Treść *Wieńca* składać się będzie z opisu nocy listopadowej; z poglądu na dzieje Polski i powstanie 1831 r.; z historji pięćdziesięcioletniej rocznicy listopadowego powstania, w której będą opisy obchodów, jakie się odbyły w Europie i w Ameryce, z opisu zasług Polek w r. 1831 i wreszcie z życiorysów żyjących uczestników powstania listopadowego. W liczbie ostatniej mają się znajdować biografie niektórych zmarłych bohaterów tegoż powstania.

Redakcja w dziejach osób przedstawi obfity materjał do historji pięćdziesięcioletniej narodu, z epoki dopiero co ubiegłej. Wiele faktów mało lub źle znanych zostanie objaśnionych w *Wieńcu*; znajdą się tam i opisy usiłowań prawie zupełnie nieznanych szerszej publiczności. Życiorysów w tomie pierwszym będzie przeszło dwieście, — w drugim, który zapewne w ciągu roku wyjdzie, liczba życiorysów będzie również znaczną. Będzie to więc księga sławy narodu, w której zasługi całego pokolenia wiernie opisane i pamięci wieków przekazane zostaną.

Pomiędzy autorami, których prace w *Wieńcu* znajdować się będą, wymieniamy panią Felicję Boberską, p. Stefana Buszczyńskiego, E. Śmiałowskiego i Gillera.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

(*XVIII. Ogólne zgromadzenie*)

Czwarte posiedzenie rozpoczęło się dnia 24. bm. o godz. 10½ przed południem.

P. V i v i e n w myśl przeprowadzonej dyskusji zmodyfikował wniosek swój w sposób następujący: „Ogólne zgromadzenie wyraża życzenie aby dyrekcja obliczała jak najniższe procenta zwłoki.“

Wniosek ten uchwalono.

Karnawał rzymski i etykieta dworska.

Rzym d. 21. lutego.

Karnawał rzymski, który się zaczął onegdaj, zdaniem osób udział w nim biorących, przewyższy świetnością dawniejsze karnawały od 1870 roku, jeżeli, ma się rozumieć, pogoda mu dopisze. Mówię naturalnie o karnawale ulicznym, który jest najświetniejszym i stanowi wyjątkową i oryginalną cechę Rzymu. Do ożywienia tego karnawału przykłada się nadzwyczajny napływ bogatych cudzoziemców wszelkiej narodowości, którzy najmują balkony na C o r s o po bajecznych cenach, i czynią z nich główne ogniska ciskania c o r i a n d o l ó w czyli krup gipsowych, kwiatów i cukierków. Naprzeciwko v i a C o n d o t t i koło pałacu Ruspoli, kilka balkonów zatrzymanych zostało przez kedywa egipskiego Ismaila i przez jego dwór, inne zaś przez wielkich książąt moskiewskich Sergjusza i Pawła, przez książąt szwedzkich Gustawa i Oskara, przez księcia Nabezimę, kuzyna i ambasadora japońskiego mikada, przez poselstwa różnych krajów i przez rozlicznych przedstawicieli europejskiej arystokracji równie jak plutokracji starego i nowego świata.

Zapowiedziane są także osobliwe i zdumiewające maskarady, wozy wysokości domów z orszakami kilkuset osób w malowniczych strojach różnych narodów i różnych epok itd. Rzymianie a na wzór ich Włosi z innych części półwyspu zgromadzeni w wiecznem mieście, zapominają o wszystkiem, porwani gorączką i szałem zapustnych zabaw. Jestto obłąkanie całej ludności, o którem w zimniejszych krajach dokładnego pojęcia mieć niepodobna.

Ludność cała przebiera się i maskuje. Najubożsi robotnicy, najnędzniejsi ludzie z gminu, ciężko pracujący na kawałek chleba dla licznej rodziny, zastawiają wszystko co mają, a w braku innych sprzętów lichą pościel swoją, zachowując tylko prześcieradła, które wiążą na głowie w kształcie dominów, i z całym rodem swoim, głodnym częstokroć, ale zamaskowanym, od babki a niekiedy prababki, aż do drobnych wnucząt, spieszą na Corso, wrzeszcząc, tańcząc po ulicach jak opętani, i szalejąc bez pamięci o wczoraj, bez względu na jutro...

Oprócz ulicznego karnawału, na który Europa cała spieszy zapowiadają właśnie w tych dniach umyślne pociągi z Paryża, zwożące tysiące Francuzów, Anglików i Hiszpanów, a inne z Medjolanu z transportami Niemców i południowych Słowian — mamy także bale maskowe bez liku, podobno sześćdziesiąt, we wszystkich teatrach a nawet na „forum agonale“, czyli „piazza Navona“ dla gminu. We wszystkich także salonach tańczą, od Kwirynału, ambasad i rzymskiej arystokracji, do różnych artystycznych kółek, bo artyści każdego narodu stanowią tu jakoby odmienny cech i bractwo.

Różne przytem trzeba zaznaczyć przygody, awantury, zgorszenia wielkie i małe, obfitego dostarczające wątka rozmowom i dziennikarskiej kronice. Podobnemi przedmiotami zajmować się niniejszej korespondencji nie wypada; ale niepodobna jej pominąć milczeniem przygód przybierających polityczny charakter i rozmiary wypadków. Nie mówię już o przygodzie konsula moskiewskiego z Filipopola, który stał się powodem cierpkiej noty, wystosowanej przez br. Uxkülla, ambasadora carskiego do p. Cairolego ministra spraw zagranicznych. Tu zaś chcę tylko nadmienić o dwóch balach, które omal że nie spowodowały przesilenia ministerjalnego, bo p. Cairoli ofiarował już królowi dymisję całego gabinetu.

Don Marco Ottoboni duca di Fiano z rodu Aleksandra VIII. papieża, należy do tej frakcji szlachty rzymskiej, która za czasów jeszcze rządu papiezkiego bardzo była przeciwna doczesnemu panowaniu Stolicy św., a może bardziej niż samej zasadzie tej władzy, opłakanej formie, jaką przyjęła była w ostatnich czasach, tak iż rząd namiestnika Chrystusowego, dzięki kardynałowi Antonellemu równał się najdespotyczniejszym i najsamowolniejszym jakie kiedykolwiek istniały, i Moskwie tylko mógł ustąpić kroku. Książę di Fiano jest dziś senatorem królestwa włoskiego, ale jak wszystka szlachta rzymska z dwoma lub trzema wyjątkami tylko, nie odznacza się wyższością intellektualną ani znajomością świata. Księżna Ottoboni z domu Ludovisi-Buoncompagni, młodsza córka księcia di Piombino z rodziny Grzegorza XIII., była damą honorową nadliczbową królowej.

Otóż państwo Ottoboni dali w przeszłym tygodniu wielki bal w pałacu swoim położonym przy Corso i zaprosili króla i królowę, ale żadnego z ministrów zaprosić nie chcieli, aby uniknąć ich małżonek. Demokratyczne bowiem ministerjum, z wyjątkiem pani Cairoli, która jest szlachcianką, ma małżonki, którym arystokracja włoska dotychczas nie chce otwierać swych salonów. Jednak nie dość na tem: kiedy król i królowa przybyli do pałacu Fiano, książę Ottoboni przyjmował najjaśniejszych państwa u dołu schodów, ale księżna zejść na dół nie chciała.

Książęce bowiem rodziny rzymskie, których jest w Rzymie trzydzieści kilka, pochodzące niemal wszystkie od papieżów, uważają się za coś wyższego od wszystkich innych książąt zagranicznych, za dynastje monarsze, a księżne rzymskie powiadają, że skoro kobiet na papieskim dworze nie było, a Rzym miał dawniej papieża-króla, ale nie miał królowej, więc one są monarchiniami Rzymu, który tym sposobem miałby parę tuzinów królowych.

Księżna di Fiano tedy przypuszczając w dobrej wierze, iż jest prawowitą królową rzymską tak jak inne jej koleżanki, uważała za ujmę swej godności wyjść aż na ganek na spotkanie Małgorzaty sabaudzkiej królowej włoskiej, co sprawiło, że gdy książę podał rękę królowej, król Humbert, nie znalazłszy gospodyni, musiał sam wstępować po wschodach, ale zastawszy ją wyżej, nie chciał już więcej ręki jej podać, by wejść do sali balowej. Gdy zaś nadeszła wieczerza, państwo Ottoboni nie zaprosili ciała dyplomatycznego do królewskiego stołu, z wyjątkiem p. von Keudell, ambasadora niemieckiego jako dziekana.

Takie naruszenie etykiety głęboko obraziło hr. Wimpffena, ambasadora austrjackiego, sir Augusta Pageta, ambasadora angielskiego i lady Paget, margrabiego de Noailles, ambasadora francuskiego, i margrabinę Laurę z Lachmanów *primo voto* Świejkowską, ambasadorowę rzeczypospolitej, tak, iż wszyscy razem, nie czekając karet swoich, powsiadali w wielkich wstęgach i brylantach do pierwszych lepszych fiakrów, i Austrja, Anglia i Francja w jednokonnym odwrocie i z wielką czczością w żołądku, udały się na codzienny bal maskowy do nowego teatru Costanzi, gdzie można dostać najlepszą wieczerzę przez noc całą.

Zniewaga, wyrządzona królowi, ministrom i trzem wielkim mocarstwom przez księstwo di Fiano, ogromnego hałasu narobiła... Atoli we trzy dni później dali także wielki bal księstwo Pallavicini-Rospigliosi. Książę, stojący na równi umysłowej ze szwagrem swym Ottobonim, jest podobnież senatorem, i ma za żonę starszą córkę księcia Ludovici-Buoncompagni. Księżna Pallavicini była pierwszą damą pałacową (*dama di palazzo*) królowej, co stanowi najwyższą kategorję dam honorowych.

Otóż na wzór siostry swej di Fiano, zaprosiwszy Ich król. Mci., nie chciała ona za nic w świecie demokratycznych ministrów a osobliwie niemożliwych ich małżonek zapraszać. W przeddzień balu p. Depretis minister spraw wewnętrznych, i jako kawaler najwyższego orderu Annuncjaty, mający tytuł kuzyna królewskiego, przyszedł wieczorem do króla i zapytał go czy uważa za stosowne być nazajutrz u księstwa Pallavicinich, skoro ci naśladując Ottobonich dotychczas rady ministrów nie zaprosili do siebie. Król usłyszawszy to, udał się zaraz do królowej gdzie zastał właśnie księżnę Pallavicini, i zauważył jej, że byłoby rzeczą stosowną, aby ministrów zaprosiła. Jeżeli Wasza król. Mość rozkazujesz mi to, rzekła, w takim razie zaproszę ich. Nie rozkazuję, mości księżno, ale radzę, odpowiedział sucho Humbert I.

Księżna skłoniwszy się wyszła natychmiast i posłała cztery zapraszające drukowane bilety, napisawszy na nich własną ręką: panom ministrom spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, oświecenia i marynarki, ale bez nazwisk, tytułu Excellencji ani wzmianki o odnośnych żonach. Dla innych czterech członków gabinetu zaprosin wcale nie było. O 11. wieczór p. Depretis wrócił zadyszany do króla, i pokazał mu cztery bilety odebrane przez siebie i przez swych kolegów, dodając, że jeśli Jego król. Mość będzie nazajutrz na balu u księstwa Pallavicinich, on wraz z całym gabinetem dymisję składa Najj. Panu. Król zaś wielce już oburzony na szlachtę rzymską, wezwał natychmiast sekretarza i kazał napisać do księstwa Pallavicinich, że Najj. państwo nie mogą być u nich nazajutrz na balu. O północy doręczono królowi dymisję księżnej Pallavicini z urzędu damy pałacowej królowej Małgorzaty. Nazajutrz na radzie ministrów odbytej pod prezydencją króla postanowiono, iż odtąd królestwo przyjmują jedynie zaprosiny ambasadorów a u prywatnych nie bywają wcale.

P. Augustynowicz Bolesław czyni wniosek:

„Poleca się osobnej komisji z 5 członków złożonej, łącznie z dyrekcją, ażeby odpowiednio do §. 48, 51, 57 statutu wyrobiła regulamin taki, iżby w przyszłości rzecz sekwestracji sądowych mogła być bardziej praktykowaną aniżeli dotychczas i ogólnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia przedłożyła.“

Wnioskodawca podnosi w motywach przeważnie ten, iż chodzi o to, ażeby rolnika nie wyzuwać z własności.

Hr. Russocki wykazuje, że sekwestracje sądowe praktykowały się dawniej, lecz zostały zaniechane w roku 1875, kiedy na wniosek dr. Zbyszewskiego zmieniono statuta w tym kierunku, iż zalecono przeważnie sekwestracje polityczne Te też praktykuje dyrekcja, zwłaszcza, że nie bierze na się wcale żadnej odpowiedzialności za przeprowadzenie czynności sekwestracyjnych

Po przemówieniu p. Viviena popierającego wniosek p. Augustynowicza i p. Starowiejskiego, który nie widzi w sekwestracji środka ratowania zadłużonych właścicieli ziemi, jak to utrzymuje p. Vivien, zabiera głos p. Waygart i uważa, że wniosek p. Augustynowicza, jakkolwiek praktyczny jest zupełnie zbyteczny, ponieważ dyrekcja ma w tym względzie najzupełniejszą wolność wyboru między sekwestracją polityczną i sądową. Dlatego mowca proponuje uchwalenie rezolucji do dyrekcji, ażeby robiła użytek z przysługującego jej prawa, i w wypadkach gdzie już druga rata zalega zaprowadzała doraźną sekwestrację.

P. Augustynowicz wykazuje raz jeszcze, że mu nie idzie o sekwestrację taką, jakie dotychczas praktykowano, ale o sekwestrację obywatelską. Towarzystwo ma swoje organa jak rady okręgowe i detaksatorów, i za ich pomocą może przeprowadzać sekwestracje. Zresztą wniosek nie przesądza niczemu, bo żąda tylko rozpatrzenia się w drogach i środkach jakiemi można zapobiedz wywłaszczeniu.

Po przemówieniu jeszcze hr. Russockiego w imieniu dyrekcji, zgromadzenie przyjęło wniosek p. Augustynowicza w całej osnowie, a do komisji proponowanej wybrało pp. hr. Koziebrodzkiego, hr. Reja, Viviena, dr. Kraińskiego i Augustynowicza.

P. Augustynowicz czyni wniosek drugi: Uprasza się dyrekcję, aby po zbadaniu statutów utworzyć się mającego zakładu „Bank rolniczy“ ulokowała w temże Towarzystwie z funduszów Towarzystwa kredytowego ziemskiego kwotę 5.000 zł. (t. j. aby wzięła 25 udziałów po 200 zł.). Wnioskodawca określa charakter tej instytucji, mającej zajmować się interesami komisowemi, nie obliczonej na zysk, reflektującej jedynie na pewną dywidendę; podnosi znaczenie tej instytucji dla rolnika i zbawienny jej wpływ, przezco i Towarzystwo kred. ziemskie tę odniesie korzyść, że mniej będzie miało do walczenia z zaległościami u dłużników. Statuta Towarzystwa kredytowego dozwalają (w §. 78) przystąpienie do takiego przedsiębiorstwa, bo dozwalają zyskownego lokowania funduszów Towarzystwa w listach zastawnych. W końcu zapewnia mowca, że lokacja w banku rolniczym będzie bez kwestji zyskowną.

Komisarz rządowy, p. Podlewski, zwraca uwagę, że według statutów banku rolniczego po za udziałami stoi pięciokrotna odpowiedzialność. Towarzystwo przystępując z kwotą 5000 zł. brałoby na się odpowiedzialność w wysokości 25.000 zł. Dalej odmawia komisarz rządowy Towarzystwu prawa do takiego udziału i uprzedza, że musiałby zawiesić uchwałę, gdyby zapadła po myśli wniosku p. Augustynowicza.

Hr. Russocki po naradzie z członkami dyrekcji, oświadcza, że z powodów przytoczonych przez komisarza rządowego nie może się zgodzić na wniosek Augustynowicza.

P. Marasse zastrzega się przeciwko wyrażeniu się komisarza rządowego, jakoby mu wolno było z góry zapowiadać, że może zawiesić uchwały Zgromadzenia. Jestto nieprawna ingerencja w usuwaniu jakiegoś punktu z porządku dziennego i przeciw temu zastrzedz się należy.

Komisarz rządowy uzasadnia wystąpienie swe, może zbyt jaskrawym, jak sam przyznaje, przykładem, że gdyby, przypuśćmy, Towarzystwo wypowiedziało wojnę Grecji, to on jako komisarz rządowy musiałby się temu sprzeciwić. Zresztą jednak przyznaje p. komisarz, że Zgromadzenie może uchwalać co mu się podoba, i oświadcza, że poprzednia uwaga o możności zawieszenia uchwały stosowała się więcej do przewodniczącego, aniżeli do Zgromadzenia.

P. Augustynowicz mniema także, że ingerencja komisarza rządowego była tu cokolwiek przedwczesną. Komisarz rządowy ma prawo zawieszania powziętych już uchwał, a w takim razie zgromadzeniu pozostaje jeszcze droga odwołania się do władz wyższych. Mowca mniema, że władze te nie miałyby nic przeciwko wprowadzeniu jego wniosku w życie. Wniosek ten nie narusza zasady statutu (w §. 78, który dozwala „zyskownej“ lokacji). Z powodu podniesionej 5-krotnej odpowiedzialności, modyfikuje mowca swój wniosek w ten sposób, że zamiast 25 ma się wziąć tylko 5 udziałów, co uczyni wraz z odpowiedzialnością 5.000 złr.

Przy głosowaniu wniosek p. Augustynowicza odrzucono 25 głosami przeciwko 21.

W końcu zaproponował hr. Russocki imieniem dyrekcji uchwałę, kreującą jedną nową posadę w personalu kancelaryjnym Towarzystwa, a to oficjała manipulacyjnego z płacą 1.200 złr.

P. Ujejski niema nic przeciw temu wnioskowi; podnosi jednak fakt gorszącego pod względem grzeczności obejścia się pewnego urzędnika kasowego ze stroną interesowaną.

Na to powstaje kierownik oddziału kasowego p. Jakób Wiktor i zapewnia, że to chyba fakt z czasów dawniejszych, gdyż pod jego kierownictwem nigdy czegoś podobnego nie bywało.

P. Ujejski na prośbę hr. Russockiego oświadcza, iż po posiedzeniu poufnie oświadczy dyrekcji, który to urzędnik dopuścił się wspomnianego przewinienia.

Wniosek dyrekcji przyjęto.

Na tem zakończono obrady. Przewodniczący składając swój urząd, tłumaczył się brakiem praktyki w kierowaniu rozpraw, jeżeli nie we wszystkiem odpowiedział włożonemu nań obowiązkowi, poczem hr. Horoch podziękował mu w imieniu delegatów za przewodnictwo, a na samym końcu wystąpił jeszcze p. Bobczyński z prośbą o jeneralną absolucję za wszystko w czemkolwiek naruszyć mógł spokojny tok parlamentarny obrad i czynności zgromadzenia, głównie podczas wyborów, gdy zarzucał przewodniczącemu „nadużycie.“ Zgromadzenie w pośród ogólnej wesołości udziela petycjonującemu żądaną absolucję, a wielu opuszcza salę, by natychmiast udać się na odbywające się równocześnie zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego.

Zjazd członków Towarzystwa gospodarskiego.

XVI. Walne zgromadzenie Rady ogólnej.

Po sprawozdaniu z czynności komitetu, zdawał referent dr. Tad. Skałkowski sprawę z czynności oddziałów, i skonstatował, że rozwijały się one w roku ubiegłym w kierunku nader pomyślnym; Towarzystwo przeszło krytyczną chwilę, w której powątpiewano w powodzenie prac jego na polu gospodarstwa krajowego. Oddziały znacznemi kwotami przystąpiły do ofiar na ogólne cele Towarzystwa. Porównując zamknięcie rachunków za rok 1880 z owem za r. 1879, przedstawiają się znacznie pomyślniejsze rezultaty, bo w r. 1879 wpłaciły Oddziały do kasy Towarzystwa 2.681 złr. 38 ct., w r. 1880 zaś wpłynęło z Oddziałów 3.964 złr. 64 ct., zatem więcej o 1.283 złr. 26 ct. Zaległości wkładek na Oddziałach wynosiły z końcem r. 1879 4.431 złr. 10 ct. Na rachunek tej zaległości spłaciły Oddziały w roku ubiegłym 1880 1.898 złr. 81 ct. tak, iż suma zaległości łącznie z wkładkami w r. 1880, wynosi z końcem roku 1880 3.468 złr. 56 ct.

Na tej podstawie może komitet zredukować wkładki w r. 1881, bez obawy deficytu na 25 prct. Nadto ministerstwo przyznało na czynności jakie oddziały przedsiębrać będą z powodu zamknięcia granicy dla bydła i z powodu studjów w celu podniesienia chowu bydła, do rozdania pomiędzy oddziały kwotę 1000 złr.

Obok pomyślnego rozwoju jednych oddziałów należy skonstatować częściowy lub zupełny zastój w czynnościach innych, jak w borszczowskim, brodzkim, horodeńskim, przemyskim, stryjskim i tłumackim, które nie nadesłały sprawozdania. Oddział rawski oświadczył, iż się rozwiązał, z powodu zawiązania Oddziału bełzkiego. Co do tych oddziałów wnosi referent następujące wnioski:

1) Rada ogólna uchwali, że oddziały nie funkcjonujące należycie mają być rozwiązane;

2) że komitet ma na podstawie §. 15. statutów ustanowić delegatów swoich w tych okolicach gdzie niema oddziałów;

3) komitet ma zbadać czy w miejsce rozwiązanych oddziałów nie dałyby się zawiązać inne w innych miejscowościach;

4) upoważnia się komitet do zawiązania oddziału w Kołomyi.

Wnioski te bez dyskusji przyjęto.

Trzeci punkt porządku dziennego, sprawę podatku gruntowego, odłożono, ponieważ referent p. Abrahamowicz, bawiący podtenczas na zgromadzeniu Towarzystwa kredytowego, nie był obecnym.

Przystąpiono do punktu 4) Stosunki produkcji rolnej i zwierzęcej wobec ustawy o zamknięciu granicy i zmian zaszłych w polityce handlowej (przyczem sprawa wypasu owiec w gorzelniach w zastępstwie bydła rogatego).

Referent p. Pańkowski po odczytaniu wyczerpującej rozprawy, wnosi: 1) aby spodziewane większe fundusze z subwencyj podług planu przedstawionego ministerstwu rolnictwa (w memorjale z r. 1875) użyte były na podniesienie chowu bydła rogatego;

2) o uznanie w zasadzie potrzeby rozwijania produkcji zwierzęcej (wobec zamknięcia granicy), a to w stosunku do dzisiejszej nieprawidłowej przewagi produkcji zbożowej w kraju;

3) o przyjęcie rezolucji, że zadaniem Banku rolniczego, jako spółki komisji rolniczej we Lwowie, ma być nietylko ułatwianie zbytu płodów rolniczych, ale i zwierzęcych i wyrobów przemysłu rolniczego, przez bezpośrednie zawiązywanie i utrzymywanie stosunków z wielkiemi targami zagranicy;

4) o polecenie komitetowi, aby odniósł się do Koła polskiego we Wiedniu i rządu, ażeby uchwały kongresu rolniczego z r. 1879 i ostatniej ankiety zbożowej, domagające się ceł ochronnych dla mlewa i produktów rolnych, zostały rozciągnięte i na płody zwierzęce i wyroby przemysłu rolniczego, a wobec nieprzyjaźnej nam polityki handlowej Niemiec i taryf kolejowych, protegujących płody zagraniczne na targach europejskich, jak najrychlej w wykonanie wejść mogły;

5) o polecenie komitetowi, ażeby domagał się subwencji z funduszów państwowych, a przy użyciu tychże miał przedewszystkiem na oku hodowlę zwierząt i produkcję zwierzęcą (hodowla, owiec, wystawy i targi na bydło itd.);

6) o polecenie komitetowi, ażeby przy pomocy uzyskanych specjalnie na ten cel subwencyj starał się o podniesienie produkji nasion roślin pastewnych w kraju, i nabywał czyste gatunki za pośrednictwem wystaw zbożowych; tudzież, aby się starał o subwencję na ulepszenie nasion pastewnych, i premiowanie celniejszych ich gatunków w małych gospodarstwach.

Wnioski powyższe przyjęto w całej osnowie.

Referentem sprawy wypasu owiec w gorzelniach w zastępstwie bydła rogatego jest p. Piotr Gross. Przemysł gorzelniany w kraju, gałęź bardzo ważna, opierała się dotychczas na wypasie bydła rogatego. Obecnie, z powodu blizkiego zamknięcia granicy dla bydła, gałąź ta jest zagrożoną. Wobec tego musiało powstać pytanie, czem bydło to zastąpić. Między innemi nadesłało namiestnictwo projekt p. Bereza, ażeby woły zastąpić owcami (rasą krzyżowaną z merynosami) importowanemi. Projektant twierdzi, że owce nie podlegają niebezpieczeństwu zarazy w tym stopniu jak bydło rogate, że nie potrzeba tyle czasu na kontumację, co przy tem bydle, że dostarczają wełny, która do połowy pokrywa koszta wypasu, tudzież że importować je można z Moskwy, źródła tak obfitego, iż można każdego czasu zaspokoić potrzeby wszystkich gorzelń w kraju. Dalej sądzi projektant, że odbyt tego produktu opasowego, jest nadzwyczaj łatwy, ponieważ redukuje się nie na samą Austrję, ale zapewniony jest i na targach europejskich. Nadto wypas owiec jest korzystny w tym względzie, że daleko mniej czasu wymaga.

Referent przechodząc w krytykę tego projektu zbija twierdzenie, jakoby woły we wszystkich gorzelniach zastąpić można owcami, albowiem chów bydła rogatego stanowi w Galicji przeważnie część integralną gospodarstwa rolnego. Możnaby więc owce użyć tylko suplementarnie. Mowca krytykuje obliczenie p. Bereza, który twierdzi że sprowadzenie i wypas pary owiec kosztowałby 22 złr. 95 ct. podczas gdy najlżej biorąc, możnaby po opasie dostać za nią 24 złr., a prócz tego zyskuje się wełnę. Owóż twierdzi referent, że odbyt nie w każdej porze roku jest zapewniony, że owce wymagają lepszej i droższej karmy aniżeli bydło rogate. Wreszcie nadmienia referent, że gospodarze nasi, nie mają w tym względzie najmniejszego doświadczenia. Wobec tego komitet mniema, że pożądanem by było, aby się utworzyło kółko gospodarzy, którzyby uczynili próbę z owcami. Strata będzie nie wielka, a zysk dla kraju z doświadczenia niezmierny. Dodatkowo czyni mowca wniosek, ażeby zgromadzenie poparło prośbę o zwrot cła w razie eksportu przewożonych po opasie wołów czy owiec. Prośba ta wystosowaną jest do ministerstwa i Koła polskiego.

Hr. Piniński sprzeciwia się w zasadzie próbie z owcami. Zresztą bije mowca na wysokość taryf kolejowych, które w każdym razie, czy to przy eksporcie wołów czy owiec, będą i nadal, dopóki nie zostaną obniżone, pożerać cały zysk gospodarza.

Hr. Borkowski sprzeciwia się także próbie z owcami, a to na podstawie doświadczenia gospodarskiego. Przytacza przykłady trudnego zbytu tego produktu i znaczne ztąd powstałe straty. Wreszcie podnosi, że zmiana taka w przedmiocie produktu opasowego wywołałaby gruntowny przewrót w trybie gospodarstwa rolnego.

P. Darowski przemawia za wnioskami komitetu i zachęca do przedsięwzięcia próby.

P. Dębowski odpowiada hr Borkowskiemu również przykładami i stwierdza wypadki, w których wypas owiec okazał się bardzo korzystnym.

Po przemówieniu jeszcze hr. Borkowskiego, który ponownie odradza eksperymentów z owcami, i jeneralnej odpowiedzi referenta, przyjęto wniosek komitetu.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 2 w południe. Po południu odbyło się zebranie poufne celem naradzenia się co do wyborów.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 24. lutego. Obecnych radnych 50. Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Gnoiński.

Na wniosek Towarzystwa „Spójni“, Wydział krajowy zarządził zwołanie ankiety dla zbadania stanu przemysłu rękodzielniczego w kraju. Delegatami swymi do tejże ankiety, Rada wyznaczyła, zgodnie z wnioskiem sekcji, radnych Markiewicza i Walichiewicza, na zastępcę rad. Świsterskiego.

Izba handlowa wybrała do tej samej ankiety członka Izby Karola Gromana.

Właścicielom realności l. 98 w Śródmieściu, zezwolono na ekstabulację sumy 1500 złr. m. k. jako już całkowicie spłaconej do funduszu sierót chłopców. Ekstabulacja nastąpi kosztem właścicieli realności.

W drugiej uchwale zatwierdzono sprzedaż realności l 10 na placu Bernardyńskim, p. Sylwestrowi Berskiemu, za sumę 3870 zł.

P. Franciszkowi Winnickiemu, podleśniczemu miejskiemu, zapewniono przyjęcie do gminy tutejszej, z uwolnieniem od taksy.

W załatwieniu rekursu współwłaścicieli domu l. 18 przy ulicy Zamarstynowskiej, przedłużono im termin pokrycia tej realności dachem ogniotrwałym, do d. 31. lipca 1882 r.

W skutek ogłoszenia konkursu na trzy stypendja dla chłopców sierot w szkole ogrodniczej, zgłosiło się czterech kandydatów, z których dwom tylko, Florjanowi Laskowskiemu i Antoniemu Pióreckiemu jako posiadającym wymagane warunki, przyznała Rada stypendja na lat 4 po 60 zł. rocznie. Na obsadzenie trzeciego miejsca stypendyjnego, uchwalono rozpisać nowy konkurs.

Poczem nastąpiło posiedzenie tajne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25. lutego.

* **Temperatura** nie zmieniła się — rano i wieczór 5 stopni zimna, w południe w słońcu 5 stopni ciepła, pogoda prześliczna.

* **Bal lekarski**, który odbył się wczoraj w sali domu Narodnego, wypadł wybornie. Piękne toalety dam, gustowne urządzenie sali, szczera ochota: wszystko łączyło się w całość przyjemną i dystyngowaną. Do kadryla stanęło 120 par. Kulminacyjnym punktem zabawy był ożywiony kotylion. Jedna figura oświetlona była różnobarwnem światłem elektrycznem. Była to nowość, a widok par wirujących wśród powodzi tego światła wszystkich zachwycił. Nawiasowo dodajemy, że to samo światło elektryczne użyte będzie do oświetlenia sali podczas niedzielnej reduty. Podczas balu wydarzyła się rzecz wcale komiczna. W sali domu Narodnego wisi kilka luster, których ramy ozdobił zarząd domu w lwy ruskie, zrobione z jakiejś masy. Około godziny 12. goście balowi spostrzegli, że lwy na lustrach zaczynają pochylać głowy — a za chwil kilka rozpłynęły się w jakieś dziwne kształty. Masa pod wpływem światła i ciepła rozpuściła się i lwy ruskie zniknęły ze zwierciadeł. Jedni utrzymują, że lwy na widok tylu lekarzy rozchorowały się i pomarły, inni znowu wyciągają jakiś niedobry prognostyk dla Narodnego domu, który gotów się także kiedy rozpłynąć pod działaniem światła i ciepła.

* **Zgromadzenie** tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 26. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Dyskusja nad wykładem prof. Jaegermanna „o kanalizacji Lwowa“. 2. Wnioski.

* **Zarząd Towarzystwa muzycznego** zaprasza na wieczorek muzykalno-deklamacyjny połączony z tańcami odbyć się mający dnia 26. bm., gdzie chór męski tegoż Towarzystwa odśpiewa kilka komicznych kwartetów.

Zarząd zaprasza wszystkich P. T. członków na próbę, która ma się odbyć dnia 25. w piątek o godzinie 7 wieczór w sali Tow. muzycznego.

* **Żebractwo** wcale się nie zmniejsza w naszem mieście, a co dziwniejsza, że policja najobojętniej wobec coraz bardziej wzmagającego się natręctwa i włóczęgostwa żebraków zachowuje się. Po rogach ulic szczególnie wieczór wszędzie widzi się żebraków, a przemyślniejsi z nich występują z dziecięciem na ręku, aby tem większą wzbudzić litość u przechodniów. Dziecię takie jest dla żebraka obfitem źródłem, a gdy jednemu z nich, który zajął stanowisko na ulicy Piekarskiej proponowano, aby dziecię oddał do zakładu, gdzie znajdzie zaopatrzenie, żebrak nie przyjął oferty lecz dalej prowadzi swój interes. Gdy towarzystwa dobroczynne w zimie tej spotęgowały swą czynność, nie ma potrzeby tolerowania żebractwa — dlatego upraszamy c. k. policję, aby w tej mierze chciała postąpić z wiekszą energią.

* **Teodor Rutowski**, emigrant z r. 1831, zmarł dnia 2. b. m. w Paryżu. Ś. p. Rutowski był profesorem i ożenił się z Francuzką. W kraju znany był powszechnie jako człowiek szanowny, miał licznych przyjaciół i krewnych. W stosunkach powinowactwa zostawał z rodziną Pietruskich z Kochawicy.

* **Bejnarowicz**. Defraudację w kasie oszczędności w Stryju dokonaną 19. b. m., wykryto dopiero 23. b. m. po nadejściu tam listu od Bejnarowicza z Wiednia wysłanego. Sprytny bowiem defraudant wyjechał z Stryja 19. bm. za 48-godzinnym urlopem do Lwowa, zkąd po upływie urlopu telegrafował do przełożonych w Stryju, że klucz od kasy ma przy sobie, a przekroczył urlop z powodu spóźnienia się do pociągu. Śledztwo jednak policyjne wykryło, że te uspakajające telegramy nadawała we Lwowie inna, już uwięziona osoba 22. bm., to jest wtedy, gdy już przestrzeń co najmniej 100 milowa dzieliła Bejnarowicza od Lwowa, zbadano bowiem, że defraudant przybył tu 19. b. m. wieczorem a przepędziwszy kilka godzin w jednym z publicznych lokalów, odjechał 20. b. m. rannym pociągiem do Wiednia.

* **Składki.** Na wydalonego djurnistę, obarczonego 6giem dzieci, ze składki w kawiarni wpłynęło 7 złr., z Koijnicy w Bośnii 2 złr. Z Mościsk S. dla najbiedniejszych 12 złr. 50 ct., które między djetarjusza i wychodźcę K., obarczonych dziećmi i w ciężkiej potrzebie podzielone zostały.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 24go b. m.: Skradziono: Panu E. O. z wozowni l. 9 ul. Łyczakowska 2 skórzane fartuchy z powozu. — Stróżowi B. G. z pomieszkania l. 13 ulica Zielona krótki biały kożuch, 2 czarne surduty i 2 pary spodni.

Złożono w policji znaleziony kołnierz tumakowy i wełnianą chustkę w czarne i bronzowe paski.

* * *

— **Kraków** 24. lutego. Dzień wczorajszy podawał obfitość rozrywek umysłowych i karnawałowych. Odczyt Deotymy, wskrzesił upadające nieco zamiłowanie prelekcyj. Brakło biletów i miejsc w sali radnej a zaledwie część tych, co pragnęła usłyszeć poetkę zdobyła sobie wejście. Zaledwie zakończył się odczyt, rozpoczęło się zebranie w lokalach koła literacko-artystycznego, gdzie Deotyma w towarzystwie pani Kossakowej otoczoną została hołdami licznego zastępu ludzi pióra i pędzla. Z pośród obecnych wymienimy marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza, prezesa Akademii dr. Majera, dyrektora szkoły sztuk pięknych Jana Matejkę. Swobodną pogadankę przerywała muzyka i deklamacje; deklamacje rozpoczął p. Rychter wierszem jednego z poetów ukraińskich, następnie Deotyma odczytała kilka nieznanych poezyj, a porwała słuchaczów wierszem wywołującym duchy Adama i Zygmunta. P Wacław Szymanowski i p. Artur Bartels wydobyli z swej teki utwory, które naprzemian rozweselały i wzruszały obecnych. Stronę muzykalną stanowiły chóry męzkie i gra p. Singera na skrzypcach.

— (%) **Żółkiew** d. 22. lutego. (Ś. p. Michał Tyrowicz. Rozpamiętywania karnawałowe w przededniu popielca). Do licznych mogił zeszło i tegorocznych, kryjących śmiertelne szczątki tych, u których skroni rok 1831 uwił wianek niezwiędłych wawrzynów i których bohaterskie czyny, jak srebrne gwiazdy, na firmamencie ręką wszechmocnego zawieszone, w najpóźniejsze pokolenia płonąć będą niewygasłym ogniem świętej miłości ojczyzny, przybyła na cmentarzu żółkiewskim mogiła, rękami rodaków świeżo usypana nad zwłokami ś. p. Michała Tyrowicza, wczoraj zmarłego.

Nieboszczyk służył początkowo w armii austrjackiej, następnie w chwili, gdy na całym obszarze dawnej Polski rozległy się dźwięczne tony dzwonu wolności, wstąpił w szeregi narodowe, w których dosłużył się epoletów oficerskich. Po upadku powstania powrócił do Galicji a przeszedłszy całą skalę cierpień za spełnienie obowiązku synowskiego względem ojczyzny, którą całem ukochał sercem i której służył z rycerskim zapałem i męztwem, wcielony został napowrót do armii austrjackiej, w której dosłużył się stopnia oficerskiego. Po wystąpieniu z wojska został oficjałem lwowskiej Izby obrachunkowej.

Pogrzeb 75-letniego weterana odbył się dzisiaj, mimo silnego mrozu, przy dość licznym udziale miejscowej inteligencji. Trumnę z pomieszkania aż na cmentarz niosła przy zapalonych pochodniach ochotnicza straż ogniowa. OO. Dominikanie i Bazylianie w komplecie towarzyszyli prowadzącemu żałobny kondukt ks. Krausowi, który nad grobem skreślił pokrótce religijno-patrjotyczny żywot nieboszczyka. Cześć jego pamięci!

Cmentarz, smętny spiew kapłanów i te grudy skostniałej ziemi, uderzające głuchym łoskotem o wieko trumny, przypomniały mi, że jesteśmy na schyłku karnawału a u drzwi środy popielcowej, która posypie na głowy nasze popiół a uszom naszym przypomni się słowy: „Memento homo, quia pulvis es et in pulverem reverteris!“ Tegoroczne karnawałowe zabawy żółkiewskie w porównaniu z dawniejszemi prezentują się bardzo blado. Były wprawdzie dwa czy trzy wieczory tańcujące w tutejszem kasynie, lecz i te dla braku dam, którym prawdopodobnie silne mrozy wydmuchały z nóg wszelki zapał i ochotę do tańca, nie koniecznie świetnie wypadły.

Nawet balu strażackiego, który dawniej zawsze jako tako zasilał kasę strażacką, tego roku nie będzie, a byłby się on bardzo przydał dla zasilenia nie zbyt obfitej kasy Towarzystwa.

— **Buczacz** 17. lutego. (*Spis ludności. — Karnawał.*) Od kilku już tygodni czytamy w dziennikach wykazy statystyczne ludności większych miast według spisu z dnia 31 grudnia 1880, lecz Buczacz pomimo że się do najmniejszych miasteczek liczy, dotychczas nawet nie wie, kiedy konskrypcja ukończoną zostanie. Rzeczą godną uwagi jest, że przy rozdzielaniu czynności konskrypcyjnej tutejszy komisarz kowiatowy jako referent tejże, bardzo względnie sobie postępował i tak bez różnicy uzdolnienia, wykształcenia lub stanowiska urzędowego, rozdawał tę czynność pomiędzy rozmaite indywidua, o których czy bardzo pochlebne wyobrażenie sam pan komisarz posiadał, świadczy fakt, iż jednego z tychże w jego obecności zarekomendował kilku osobom w biórze urzędowem słowami: „oto jest oryginał największego osła“ (prawdziwe!) — Nawet urzędnicy krajowi w służbie czynnej, z płacą zwyż tysiąca zł. do spisu ludności użyci zostali i ciż są właśnie, którzy roboty swej po dziś dzień niepokończyli, gdyż jak mówi przysłowie: dwom panom służyć trudno.

Pomijając już wszystkie niewłaściwości postępowania, usterki i nieodpowiadające celowi arkusze spisowe i przeglądy miejscowości, który to temat kilkakrotnie w pismach publicznych poruszony bywał, ciekawy byłbym dowiedzieć się, dlaczego należytość konskrypcyjna dotychczas pomimo że operata spisowe gmin pokończone oddano, komisarz takowe lustrował i nieznalazłszy usterek do sporządzenia przeglądu miejscowości oddał, wypłacaną nie bywa? A przecież powinno panu komisarzowi wiadomem być, iż przeważnie głowy rodzin, mające liczne familie podjęły się tej czynności w nadziei polepszenia swego bytu przynajmniej na czas krótki, a tu od półtora miesiąca, niemając żadnego utrzymania, skazanemi są na łaskę lichwiarzy, aby przynajmniej głód od progu swego odpędzić. Tyle co do konskrypcji. A gdyby kto ciekawym był dowiedzieć się jakichś szczegółów karnawałowych naszego grodu dotyczących, temu niestety tyle tylko donieść mogę, że u nas cicho wszędzie, balów niema i nie będzie, prócz jednego wieczorku, który się odbył na dniu 5. bm. w szkole żeńskiej. Czternaście par stanęło do kadryla, a zupełny brak panien starały się panie mężatki wynagrodzić spotęgowaną ochotą do tańca i powiodło się im o tyle, że do godziny szóstej, jak na Buczacz dość ochoczo się bawiono.

— **Czortków** d. 20. b. m. (*Sprawa tytoniu*) W swoim czasie wyczytałem w *Gazecie*, że zdarzyło się kilku osobom we Lwowie, iż w cygarach znachodziły szpagat. Pod względem cygar i tytoniu zakomunikuję i ja szanownej redakcji, czego na Podolu wszyscy palący doświadczamy. W każdej mieścinie jest żyd z zatrudnienia szynkarz, handlarz, rzeźnik itd. a do tego jeszcze i trafikant. Otrzymuje on tytoń i cygara z magazynu, jak tu w mojej okolicy z Czortkowa, ale że nie uważa za potrzebne, tytoń, cygara i tabakę trzymać w miejscu osobnem i suchem, więc pakuje to wszystko do suteryny powietrzem zgniłem cuchnącej, gdzie trzyma wódkę, piwo, naftę, mięsiwo, kapustę, maź, ser i inne rzeczy.

Kupiwszy tam tytoń lub cygara, nie można ich palić dla nieznośnego i obrzydliwego posmaku wszystkich artykułów z tytoniem i cygarami razem przechowywanych. We Lwowie znalazłszy szpagat w cygarze, odrzuca się je i traci jedno cygaro; tutaj na prowincji trzeba zdrowie narazić, albo wszystkie cygara wyrzucić, lub dla uchronienia się od całkowitej straty, trzeba by chyba przez parę miesięcy trzymać je w miejscu suchem i odświeżonem w nadziei, że później dadzą się zużytkować; ale czyż podobna ażeby tytoń lub cygara i tabaka przesiąknąwszy raz naftą, spirytusem itd. obrzydliwy ten posmak z czasem utraciły?

Prawda, że trudno od trafikanta żądać, by w osobnym odpowiednim lokalu tytoń i cygara przechowywał, ale do aerarjum możemy mieć i mamy wszyscy pretensję byśmy za pieniądze dostawali tytoń i cygara niecuchnące. Od producentów tytoniu domaga się aerarjum tylko suchego tytoniu, przeto i na aerarium cięży obowiązek słuszności, sprzedawać konsumentom takiż tytoń i cygara tem bardziej, że na tytoniu tak znacznie cena się podwyższa. Gdy tytoń przy oddaniu do magazynu w Jagielnicy lub Manasterzyskach był wilgotny; to odtrąca aerarium pewien procent z ceny przez się oznaczonej, ze szkodą producenta, a dla czegoż pozwala, by konsumenci takie obrzydliwości od trafikantów kupowali. Jestże to słusznem ze strony aerarjum milczeć na wyrządzaną konsumentom krzywdę przez trafikantów bezsumiennych? W mocy aerarjum stoi, siebie od słusznych narzekań i skarg, a publiczność palącą od pastwy niesumiennych trafikantów, ochronić, a to w ten łatwy sposób, że pozwoli w magazynie tytoniowym (Czortków) sprzedawać żądającym partjom tytoń, cygara i tabakę. Nie myślę przez to sprzedaży kilku cygar lub jednej paczki tytoniu każdej osobie; tylko niechaj będzie oznaczone minimum 3 lub 5 funtów tytoniu, 3 lub 5 setek cygar, któreby każdy żądający bezpośrednio w magazynie w magazynie mógł kupić. Tym sposobem dogodzi publiczności, że za pieniądze dostanie dobry artykuł, a samo aerarjum zyska, bo nie będzie potrzebowało opłacać niesumiennym trafikantom procentów za sprzedaż, kto zaś nie będzie chciał 3 lub 5 funtów tytoniu lub cygar na raz kupić, może w mniejszej ilości u trafikanta kupować.

— **Cezar Cantu**, o którego zgonie podały wiadomość wszystkie europejskie dzienniki, nie umarł, ale obecnie odczytuje własne nekrologi w kilku tysiącach dzienników.

— **Antisemityzm na Węgrzech.** Zawada, wioska w komitacie Trenczyńskim była dotychczas wolną od żydów. W tych dniach zgłosił się do Rady gminnej pewien żyd i ofiarował 50 zł. za przyjęcie do gminy. Odmówiono mu, pomimo tego jednak żyd otworzył w wiosce kramik korzenny. Aby się uwolnić od niego, mieszkańcy wioski zobowiązali się podpisami, że każdy, któryby u niego cokolwiek kupił, zapłaci karę od 10 do 50 zł. Kramarzowi nie pozostawało nic innego, jak opuścić niegodziwą Zawadę.

— **Ul skuteczną bronią.** Pewien gospodarz w Prusiech wschodnich napadnięty w swojem domostwie przez zgraję łotrów, porwał za ul i rzucił nim pomiędzy napastników, którzy opadnięci od pszczół, jak opętani śród jęku poruciekali.

— **Przedstawienie historyczne.** Projektowane w roku ubiegłym w Warszawie przedstawienie „teatru historycznego“ dojdzie prawdopodobnie do skutku w miesiącu czerwcu roku bież.

Przedstawienie oprócz „Odprawy posłów greckich“ Jana Kochanowskiego, obejmować ma komedję Piotra Baryki: „Z chłopa król“, tudzież jeden z utworów Franciszka Zabłockiego i t. d.

Będzie to widowisko ze wszechmiar interesujące i nauczające, w którem starożytny teatr grecki, pod względem urządzenia sceny, kostjumów i dekoracyj odwzorowany być ma do złudzenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo rybackie. Tego roku ma Tow. ryb. do wychowu 240.000 ikry ryb łososiowych. Mianowicie zakupiło: a) 30.000 ikry pstrąga w Salcburgu, a za pośrednictwem p. Behra 5.000 ikry pstrąga amerykańskiego; zaś otrzymało w darze: b) od hr. Artura Potockiego 55.000 ikry łososiopstrąga i c) od p. Behra 5.000 ikry sieji, 10.000 ikry łososia kalifornijskiego i 135.000 ikry łososia bałtyckiego.

Ikrą tą obdzielono oddziały Tow. ryb. i zakłady rybne. Mianowicie przyjęły na wychów: a) zakład rybny arcyksięcia Albrechta w Wiśle 5.000 pstrąga amerykańskiego, 10.000 łososia kalifornijskiego a 50.000 bałtyckiego; b) zakład rybny arcyksięcia Albrechta w Kameszycy 3.000 pstrąga a 15.000 łososia; c) oddział w Suchy 3.000 pstrąga, 15.000 łososia i 20.000 łososio-pstrąga; d) pstrągarnia hr. Artura Potockiego w Dubiu 11.000 łososia; e) Towarzystwo tatrzańskie 5.000 sieji; f) góral Dorula w Poroninie 4.000 łososia; g) oddział w Nowym Sączu 2.000 pstrąga a 10.000 łososia; h) oddział w Tarnowie 13.000 łososia, 7.000 pstrąga i 20.000 łososio-pstrąga; i) oddział w Jaśle 1.000 pstrąga i 1.000 łososia; k) baron Wattmann w Rudzie 9.000 łososia; l) oddział w Jarosławiu 1.000 pstrąga; m) szkoła rolnicza w Dublanach 1.000 pstrąga; n) oddział w Bolechowie 6.000 pstrąga i 5.000 łososia; o) oddział w Stanisławowie 2.000 pstrąga; p) oddział w Kołomyi 2.000 pstrąga; wreszcie r) p. Obst w Dorze 2.000 pstrąga i 15.000 łososio-pstrąga.

Narybek, który się z tej ikry wychowa, będzie rozpuszczony w wodach krajowych, mianowicie pstrąg w potokach górskich, łososiopstrąg w odpowiednich stawach, sieja w tatrzańskiem Morskiem Oku, łosoś kalifornijski i bałtycki w dorzeczu Wisły t. j. w jej źródłowiskach i dopływach Sole, Skawie, Dunajcu, Wisłoce i Sanie, wreszcie łosoś bałtycki także w dorzeczu Dniestru. Pstrąg amerykański będzie się chował w czystej krwi w zakładzie rybnym we Wiśle, aby w swoim czasie mieć własną ikrę i tego cennego pstrąga rozpowszechnić w wodach karpackich naszych i szlązkich.

Kraków d. 10. lutego 1881.

Dr. *M. Nowicki.*

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Posiedzenie przedlitawskiej Izby posłów

z d. 24. lutego.

Nowy poseł czeski, Krejczy, składa przyrzeczenie poselskie. — Herbst oświadcza, że występuje z komisji prawniczej. — Lobkowic zawiadamia, że wszystkie petycje, podatku gruntowego dotyczące, będą niebawem w komisji po-

datkowej z całą gruntownością rozbierane. Petycję górno - austrjackiego Wydziału krajowego o odrzucenie ustawy o kontyngencie podatku gruntowego, przyjęto w zupełności do protokołu stenograficznego, po wskazaniu przez Schaupa, że jednogłośnie uchwaliły ją obie partje górno austrjackie. Projekt ustawy o nabyciu kolei Zachodniej na rzecz państwa odesłano do komisji kolejowej. Friedmann krytykuje zawartą w tej sprawie umowę.

Następuje dalsza rozprawa nad projektem Lienbacherowskim skrócenia przymusu szkolnego. Hoffer przemawia za zatrzymaniem przymusu ośmioletniego. Zabiera głos minister oświaty, br. Conrad (mowę tę ob. pon.) Poczem zamknięto rozprawę i na mowców jeneralnych pp. Suesa i Czelakowskiego (Czecha) wybrano.

Czelakowsky w długiej mowie zbija wniosek mniejszości (aby prawo pozwalania ulg co do przymusu szkolnego rządowi, a nie sejmom oddano). Ja i moi towarzysze polityczni uważamy obecną ustawę szkolną za pokrzywdzenie pojedynczych kół ludności, jakoteż pojedynczych krajów i narodowości. Prawica jest najzupełniej tego przekonania, że większa część kwestyj szkolnych powinna oddaną być kompetencji sejmowej

Suess ubolewa nad postępowaniem w tej sprawie ministra oświaty, który dla zachowania formy prawa gotów wydać na pastwę istotę prawa. Z wywodów poprzedniego mowcy jasno wynika: że prawicy chodzi tylko o powiększenie autonomii sejmowej tą ustawą. Temu, co wywodzili wnioskodawca i minister, wręcz sprzeciwiają się przepisy państwowej ustawy szkolnej Proszę odrzucić wniosek komisji

Następne posiedzenie w piątek.

Mowa ministra oświaty br. Conrada opiewała:

Zabieram głos dla wyłuszczenia stanowiska rządu w tej sprawie Znane są dawniejsze oświadczenia rządów w tym względzie Gdy jednak sprawozdawca mniejszości komisyjnej powiedział, że także oświadczenia teraźniejszego rządu co do jego stanowiska w tej sprawie są sprzeczne z sobą i niekonsekwentne: więc zabieram głos, aby dowieść, że tak nie jest, i wykazać, że pomiędzy oświadczeniami rządu, jako ośmioletni przymus szkolny za konieczną w ustawodawstwie szkolnem zasadę uważa, a oświadczeniami, jako nie jest przeciwnikiem wniosku większości, żadnej nie ma sprzeczności, że przeciwnie jedne oświadczenia z drugich z koniecznością wypływają, i że rząd przedmiotu tego w ogóle nie uważa ani za polityczny, ani prawno-polityczny, tylko za taki, w którym interesa szkoły z interesami ekonomicznemi się spotykają.

Gdyby tu w istocie sprzeczność zachodziła, to zachodziłaby także między ustawą a dotychczasowem postępowaniem rządu co do dawania ulg w ośmioletnim przymusie szkolnym. Ja w tem zgoła nic przeciwnego ustawie nie upatruję i zastrzegam się przeciw odnośnemu wyrażeniu w motywach do wniosku mniejszości.

Szkolnictwo nie jest instytucją, w którejby nowe zmiany lada chwila zaprowadzać można; i ustawa szkolna nie może jak taryfa cłowa albo traktat handlowy w pewnym danym dniu obwieszczenia wejść w życie. Między r. 1774, kiedy do szkół publicznych uczęszczało zaledwo 24 prc. dzieci, będących w wieku wychowania, a pierwszą ustawą o przymusie szkolnym z r. 1781 posuwano się zwolna krok za krokiem; tożsamo między ordynacją szkolną z r. 1805 a ustawodawstwem szkolnem z r. 1868. Chcieć ustawę z r. 1868 doraźnie, z przeoczaniem wszelkich przeszkód w życie wprowadzić, znaczyłoby to wyrządzić największą szkodę właśnie ustawie szkolnej. Gdyby §. 13. ordynacji naukowej ani rozporządzenie z r. 1879 nie były wydane, to mielibyśmy dzisiaj taką nawałę zażaleń, że wątpię, aby wobec takiego naporu ostała się była zasada ośmioletniego przymusu szkolnego. Całą przeto dotychczasową akcję rządową muszę jako w prawie uzasadnioną uważać.

Zeszłego roku wzywałem w komisji, aby usuwając na bok wszelkie poglądy i barwy polityczne w tej sprawie, obmyślano kombinację, któraby zadość czyniła uznanym ze wszech stron potrzebom co do ulg w uczęszczaniu do szkoły — ale nadaremnie!

Gorąco zajmowałem się (co minister obszerniej wywodzi) ustawodawstwem co do szkół, z któremi nietylko w styczności z ludem, i od najniższych do najwyższych władz administracyjnych obznajomiłem się w różnych krajach koronnych, a zwłaszcza ostatniemi laty w tym kraju koronnym, w którym do tak świetnego rozwoju doszły (Dolna Austrja, gdzie br. Conrad był namiestnikiem; p r.), ale też, choć nie chcę sobie przypisywać zasług sukcesu, to przynajmniej przychylnym świadkiem rozwoju byłem.

Przysłuchuję się tej rozprawie z całą uwagą i z głębokiem wzruszeniem, które się jednak nie do przedmiotu samego odnosi, ale do właściwości rozprawy, która przedmiot przeniosła na pole, z natury rzeczy całkiem mu obce, tj. na pole polityczne i prawno-polityczne.

Dalej wskazuje minister, jakie deprymujące wrażenie wywody sprawozdawcy mniejszości wywrzeć muszą w szkolnych kołach monarchii, w całym stanie nauczycielskim, które to koła zdala stoją od tych rozpraw i nie potrafią rozróżnić, co na karb stanowiska partyjnego kłaść a co do rzeczy należy. Wobec tego nie pozostaje rządowi nic innego, jak tylko ze swojej strony w swoich regionach tak głośno i tak daleko jak tylko można wołać, że szkoła nie jest w niebezpieczeństwie, że nikt nie zagraża jej zapewnionej prawnej podstawie, a ktoby zabierał się do hamowania postępu jej spokojnego i statecznego i rozwoju, ten w pierwszym szeregu swoich przeciwników z rządem się spotka. (Bardzo dobrze! z prawicy.)

Odpowiadając na różne zapytania, minister dalej prawi: Nadeszłe ze wszystkich krajów sprawozdania szkolne co do dwóch ostatnich lat wieku, wykazują rozmaite dane, ale wszystkie w tem się zgadzają, że w przeważnej części krajów znaczne ulgi są żądane. Ośmioletni przymus szkolny może tylko o tyle zaprzeprowadzony być uważany, że skutkiem ulg umilkła wielka liczba zażaleń, albo że zażalenia natychmiast by się nanowo ozwały, gdyby te ulgi napowrót uchylono. Dotyczy to także wiejskiej ludności w Salcburgskiem, z wyjątkiem miasta Salaburga, gdzie jako też i w miastach, miasteczkach i zamożnych wsiach ośmioletni przymus szkolny w samej rzeczy jest przeprowadzony. Sprawozdania te są tylko jednem ogniwem dochodzeń, które rząd zainicjował, aby otrzymać jasny, przedmiotowy obraz stanu sprawy, i których zakończeniem mają być spostrzeżenia z roku zeszłego.

Wobec wyniku tych dochodzeń snadno by można wprawdzie zapytać: dlaczego rząd sam nie przychodzi z projektem, któryby zadośćuczynił zażaleniom, i ulgi ujął w formę ustawy, skoro przecie forma administracyjna nazawsze pozostać nie może, i jest tylko przejściową? Juścić rząd sam wtedy zajmie się tem pytaniem, ale też będzie traktował przedmiot nie jako kwestję polityczną albo prawno-polityczną, ale jako czysto ekonomiczną.

Dzisiaj już nie o to chodzi, czy ma się mniej nauki, mniej wykształcenia osiągnąć, niż w ustawach szkolnych jest utorowane. Dzisiaj owszem kwestja tak stoi: czy nie moglibyśmy dójść do tejsamej miary wykształcenia tańszym sposobem, bez tak wielkiego obciążenia, jakie w pojedynczych wypadkach na jaw występuje? Tę kwestję ci stawiają, którym zbyt dojmującemi wydają się ciężary, ośmioletnim przymusem szkolnym nałożone. Otóż jako empiryk muszę w istocie na to wskazać, że żadna ustawa, ogólne zobowiązania nakładająca, nie postępuje według słuszności i sprawiedliwości, ani też wykonywaną być nie może, jeśli normalnych życia stosunków nie uwzględnia. — Minister wskazuje na rozmaite stosunki na wsi i na ubogie rodziny, które to anormalne stosunki właśnie dają powód do prawnej regulacji ośmioletniego przymusu szkolnego, a które dzisiaj przed sobą mamy.

Wnioskowi większości komisyjnej — powiada minister — zarzucono głównie, że zmienia terren prawodawstwa. Ja się zapatruję na ten wniosek ze stanowiska praktycznego. W krajach, które jeszcze nie otrzymały ulg według §. 7.. drogą prawodawstwa krajowego, można zamiast codziennej nauki zaprowadzić na dwa albo trzry lata naukę dalszego kształcenia albo powtarzania. Co do kwestji, czy i o ile użytkowałoby się z tego w pewnym danym kraju, zawiera ustawodawstwo krajowe bliższe przepisy. Z takiego postanowienia wypływałoby, że ustawa krajowa, któraby poprostu przymus ośmioletni na sześcioletni zamieniła, nie otrzymałaby sankcji, jako sprzeczna z pierwszą alineą §. 21., który nie jest zniesiony. Ustawa krajowa, zaprowadzająca w dwóch ostatnich latach jednoroczną naukę powtarzania albo dalszego kształcenia zamiast codziennej nauki, byłaby sprzeczna z zasadą tego wniosku, stanowiącą, że tylko nauka dalszego kształcenia, dwa albo więcej lat trwająca, zaprowadzoną być może. Zatwierdzeniem tego wniosku uchwaliłoby się ustawę państwową, nic przeto nie eksamotowanoby z obrębu ustawodawstwa państwowego, a ustawodawstwu krajowemu tylko to by przekazano, co się mu i tak według konstytucji należy. Ustawodawstwo państwowe uchwala zasadę, a sejmowi pozostawia się szczegółowe jej przeprowadzenie.

Wniosek mniejszości ubiera w formę ustawy to, co administracja oświaty dotąd już i bez tego czyniła. Ale też nastręcza administracji oświaty najlepszą dźwignię do faktycznego zniesienia ośmioletniego przymusu szkolnego, albowiem prawo skracania przymusu szkolnego mogłaby i tak wytłumaczyć, że w ostatnich dwóch latach ma poprostu zamiast nauki codziennej zaprowadzoną być nauka niedzielna. Byłaby to może interpretacja sofistyczna, ale daje zawsze miarę do osądzenia wniosku mniejszości.

Minister zwraca dalej uwagę na konieczność zmian stylistycznych we wniosku większości dla uchylenia pewnych wątpliwości. Jeżeli co do wyrazów: nauka powtarzania i dalszego kształcenia przypominają się niektóre dawne urządzenia nie bardzo pocieszające, to już takiej interpretacji rząd na żaden sposób akceptować nie może, albowiem cel nauki należy w tym wypadku taki osiągnąć, jaki ordynacja naukowa przepisuje. Zapewne że nie jest obojętnem, czy nauka codzień a przynajmniej przez pół dnia codzień, czy tylko kilka godzin tygodniowo bywa udzielaną; ale tu mamy przed sobą stosunki wyjątkowe, a na te potrzeba przepisów wyjątkowych.

Pragnąłbym, aby dobitniej uwydatniono, że się tę ustawę tylko dla wsi wyjątkowo wydaje, tudzież że jest to zarządzenie prowizoryczne, albowiem niepodobna przypuszczać, iżby ustawą krajową chciano ulgi czynić w miastach i miasteczkach, w których ośmioletni przymus już jest przeprowadzony. Rząd nie mógł by też zalecać do sankcji ustawę krajową, któraby takie zarządzenie jako finalne, niezmienne ustanawiała. Tylko zmienne, przemijające stosunki uwzględnićby można. Pragnę też od sprawozdawcy wyjaśnienia, jak się ma druga alinea wniosku do tejże alinei §. 21., który tym wnioskiem nie ma być uchylony.

Z zadowoleniem zresztą witam zaliczenie nauki religii do tych przedmiotów, bez których dostatecznej wiadomości nie może nastąpić wyzwolenie ze szkoły ludowej; albowiem ustawa szkolna, której pierwszą zasadą jest wychowanie moralno-religijne, spodziewać się każe, że dziecko nie zostanie wypuszczonem ze szkoły, dopóki nie będzie przekonania, że przyswoiło sobie najniezbędniejsze wiadomości co do obyczajności i moralności.

Wniosek większości komisyjnej jest przeto odbiciem uznanych potrzeb, bez uszczerbku dla szkolnictwa państwowego i bez rozszerzania autonomii, któreby z konstytucją sprzeczne było. Przeprowadzenie jest na każdy sposób władzom szkolnym pozostawione, które po słuszności uwzględniać będą stosunki faktyczne, i zawsze o tem pamiętać, że interesa szkolne nie są interesów ekonomicznych kontrastem. Nie uwodząc się chwilowemi hasłami politycznemi zachowają państwu to co państwa jest, a dadzą szkole co się jej należy (Oklaski z prawicy.)

* * *

Wiedeń d. 25. lutego. (Pryw.) W komisji wojskowej wniósł p. Chrzanowski do §. 21. ustawy wojskowej (o ochotnikach jednorocznych) dodatek: „gimnazjów i wyższych szkół realnych, albo takich szkół fachowych, do których uczniowie tylko po ukończeniu niższego gimnazjum albo niższej szkoły realnej wstąpić mogą." Poprawkę tę odrzucono. — Centraliści mają podczas dzisiejszej rozprawy szczegółowej nad Lienbacherowskim wnioskiem szkolnym opuścić Izbę. Pomimo ich nieobecności odbędzie się rozprawa nad wnioskiem Giovanellego co do podatku gruntowego. — Okręgowa Rada szkolna skasowała jednogłośny wybór p. Twardowskiego na przewodniczącego miejscowej Rady szkolnej na Wiedeniu.

Kair d. 24. lutego. Arcyksiążę Rudolf wyjeżdża dzisiaj do Fayum; zkąd się uda do Górnego Egiptu, wróci zaś do Kairu prawdopodobnie d. 18. marca.

Berlin d. 24. lutego. Posiedzenie parlamentu. Pierwsze czytanie budżetu. Sekretarz stanu, Scholz, rzuca w kilku słowach pogląd na rok finansowy 1879/80, który dał nadwyżkę wynoszącą 23 mil. marek. Budżet na rok finansowy 1881/82 przedstawia pewne formalne zmiany. Dochód z ceł podniesie się znacznie. Podatek tytoniowy przyniesie 26 milionów. Dodatki matrykularne (opłaty, jakie ponosi każde państwo wchodzące w skład Rzeszy niemieckiej na wydatki wspólne cesarstwa) wynosić będą tylko 24½ mil. — Natomiast wydatki powiększą się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 22 mil., z czego sama armia pochłonie 17 mil. Jednorazowe wydatki na armię zmniejszą się jednak w tym roku o 6 mil. Ale zauważyć należy, że do tych liczb nie wliczono 23 mil., które wydane będą na formację nowych pułków. Zwyczajne dochody cesarstwa powiększą się w tym roku o 8 mil. Richter występuje przeciwko despotycznej władzy kanclerza, oświadcza, że tak w Prusach jak i cesarstwie bieg wszystkich spraw zależy od woli Bismarka, i wypowiada przekonanie, że taka indywidualna władza wyradza tylko nadużycia, a państwu szkody przynosi. Odpowiadając na zarzuty Richtera, Bismark oświadcza, że ponieważ już ma lat 66, a z tych przeszło dwadzieścia spędził w służbie rządowej, przeto jest za stary, aby się już mógł poprawić. „Należy mnie brać — rzekł — takim jakim jestem, albo od steru usunąć. Niema państwa w Europie, któreby z równym spokojem i równą wiarą mogło patrzeć w przyszłość jak Niemcy. Konstytucja cesarstwa zna tylko kanclerza jako odpowiedzialnego ministra, i to odpowiedzialnego przedewszystkiem przed cesarzem. Nieśmiały, chwiejny kanclerz, któryby baczył na każde skinienie parlamentu, a nie miał swojego własnego zdania i szukał go dopiero u dominujących w parlamencie stronnictw, taki kanclerz byłby tylko zawadą w rozwoju Niemiec, i właściwie mówiąc, nie byłby wcale państwu potrzebnym. Przytem takim kanclerzem ja być nie mogę. Co się zaś tyczy stosunku mego do innych ministrów, to oświadczyć mogę, że zawsze bywałem z nimi w jak najlepszej zgodzie; w razach zaś kiedy zgoda ta bywała naruszoną, oświadczałem wprost, że razem w urzędzie pozostać nie możemy. Mowca zarzuca mi, że często zmieniam zdanie. Zarzut ten stanowczo odpieram. Jedyną dla mnie gwiazdą przewodnią było zawsze pytanie, co może być z korzyścią dla ukochanej ojczyzny, co może służyć jej dobru i sławie, jakoteż jej niezawisłości na zewnątrz, a jej dobrobytowi i pomyślności na wewnątrz. Dla mnie pytanie to było głównem — kwestja zaś, czy tego celu dopnę na drodze konserwatywnej, czy liberalnej, czy też dyktatorskiej, była zawsze rzeczą podrzędną. Obierałem to tę, to tamtę, stosownie do tego, która prościej do celu prowadziła, ale celu samego nigdy z oka nie spuszczałem i nigdy dla żadnych względów nie zapominałem o nim."

Londyn d. 25. lutego. Gladstone wysiadając wczoraj wieczór przed swoim domem z powozu, pośliznął się na trotorze, i uderzywszy głową o stopień, dość głęboką ranę otrzymał. Gladstone leży w łóżku; dotychczas niema żadnego niebezpieczeństwa, gorączka się nie pojawiła; będzie jednak musiał przez kilka dni zaniechać zupełnie wszelkiego zajęcia. Ulicą Downingstreet jeździć wozom zabroniono.

Rzym d. 25. lutego. Izba posłów odroczyła się do 7. marca. Garibaldi powrócił na Kaprerę.

Paryż d. 25. lutego. Posiedzenie senatu. Broglie interpeluje w sprawie greckiej, względem posyłek karabinów i misji Thomassina; radby poznać autorów takiej polityki. Ferry odpowiadając, co do Thomassina odsyła do księgi żółtej, tudzież do oświadczenia, które w swoim czasie złożył był Freycinet, a wreszcie wskazał na zakaz wywożenia broni, który rząd natychmiast wydał, dowiedziawszy się o sprzedaży broni. Senat 166 głosami przeciw 112 przyjmuje zwykłe przejście do porządku dziennego.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś, w piątek dnia 25. lutego 1881.

Na dochód Marcelego Zbolińskiego.

Dymitr Samozwaniec

Tragedja w 5 aktach przez Szyllera i Laubego, przekład Józefa Tretiaka.
W 3cim akcie marsz wojenny na dęte instrumenta kompozycji p. H. Jareckiego.
Początek o godzinie 7. wieczór.

W sobotę dnia 26. lutego 1881.

FATINICA

Opera komiczna w 3 aktach — Libretto pp. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Souppego.

Na dochód
ubogiej młodzieży polskiej w Cieszynie
odbędzie się w niedzielę d. 27. lutego b. r.

WIELKA REDUTA.

Program: — O godzinie 11tej
WSPANIAŁY POCHÓD
głównych osób z najnowszych operetek: „Boccaccio", „Dzwony z Corneville", „Książątko", „Kadet okrętowy", „Madame Favart", i t. d. oświetlony różnobarwnem światłem elektrycznem.
O godzinie pół do 12tej
NOWY WĘZEŁ GORDYJSKI.
Za pierwsze trafne rozwiązanie nadaną zostanie nagroda: Ozdobnie oprawne dzieło.
O godzinie 12tej
MIANOWANIE KRÓLOWEJ
przez komitet. Przy odgłosie marsza tryumfalnego wprowadzoną zostanie na podium najgustowniejsza maska damska, gdzie się jej wręczy nagroda: Piękny wachlarz. — O godzinie 1szej
TOMBOLA
o dwóch wygranych.
Każdy bilet wstępu na salę oznaczony będzie numerem porządkowym, który należy zatrzymać do chwili ciągnienia, które nastąpi na dany sygnał w głównej sali. — Pierwszy i drugi wyciągnięty numer wygrywają cenne przedmioty, które oglądać można w handlu Feintucha & Machajskiego.
Przez cały czas zabawy świecić będzie czarujące różnobarwne
Światło elektryczne.
Dwie muzyki.

Przyjechali dnia 25. lutego 1881.

HOTEL ŻORŻA: A. hr. Potocka z Rymanowa. K. hr. Bobrowski z Andrychowa. St. hr. Stadnicki z Krysowic. J. br. Romaszkan z Horodenki. A. Ornstein z Tłomacza. K. Zaklika z Hawłowic.

HOTEL EUROPEJSKI: Z. Pogłodowski z Wiednia. A. Rechalis z Medjolanu. W. Regenstreif z Czerniowiec.

HOTEL LANGA: F. Chorzewski z Odessy. H. Fränkl z Brodów. J. Janik z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Biesiadecki z Jasła. F. Minkusiewicz z Dukli.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Bittner z Sarnek gór. K. Bogdanowicz z Kłodzienka. Osmólski z Władypola. A. Ligęza z Magierowa.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Wiśniewski z Wiśniowczyk. St. Wysocki z Niszu. J. Kirchmeier z Krakowa. Dr. A. Waligórski z Przemyślan.

HOTEL LAZARUSA: A. Czołowski z Stanisławowa. H. L. Huttner z Werbowiec. S. Herschdörfer i J. B. Krepfel z Drohobycza.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 50 rano, pociąg pośpieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 3 min. 13 rano pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.
ZE STANISŁAWOWA: na Stryj o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 25. lutego.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)				
Kolei galic. Karola Ludwika	275	50	279	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	172	50	176	—
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300	—	303	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255		258	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	99	70	100	60
„ „ „ 4 „ „	92	80	93	80
„ „ „ 5 „ okres.	99	70	100	60
Banku hypot. galic. 6 prct.	102	85	103	75
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	99	25	100	25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	50	104	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	98	70	99	70
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	—	102	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	50	103	—
Losy miasta Krakowa	19	50	21	—
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	45	5	55
„ cesarski	5	46	5	56
Napoleondor	9	28	9	38
Półimperjał rosyjski	9	55	9	65
Rubel rosyjski srebry	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	22	1	24
100 marek niemieckich	57	20	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 25. Lutego 1881.
godzina 2. minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	180.—	Węgier. kred. ak.	268.75
Anglo-Austr.	130.25	Unionsbank	128.75
Kolej Kar. Lud.	277.50	Nordbahn	218.75
Kolej połud.	107 25	Kolej Alföld.	161.50
Kolej Elżbiety	206.—	Kolej Lw.-czer.	172.50
Węg. Nordostb.	155.25	Wied. Comunal.	118.25
Węg. obl. p. w zł.	88.50	Galiz. indemniz.	99.—
Węg. kolej zach.	162.50	Kolej siedmiog.	108.30
Renta węg 6%	111.67	Losy tureckie	22.50
Bankverein	127 25	Ros. rubel pap.	1 23·25
Losy węgier.	114 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń, d. 25. lutego.
godzina 10 minut 41 przed południem

Akcje kredytowe	294.10	Anglo-austrjac.	131.—
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	107 75
Unionsbank	129 40	Napoleondor	9 31
Rosyj. banknoty	1 23¼	Usposobienie: brd. silne	

Berlin, d. 24. lutego.
godzina 5 minut 48 po południu

Rosyjs. bank.	214 —	Akcje kredyt.	530.—
Lombardy	191.—	Galicyjskie	121.10
Kolei Rumuń.	62.10	Austr. bankn.	173.90

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 50	100 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 —	93 50

Lwów, dnia 25. lutego 1880.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt księgarni Polskiej na dzieło dr. Reveille-Parise „Starość" spolszczone przez dr. Franciszka Olszewskiego.

Wiedeń 23. lutego.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 75	73 90
„ w srebrze 5 „	76 40	76 55
Pożycz. losowe 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	122 —	122 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 50	132 —
„ 1860 „ 100 „ „ „ .	133 —	133 50
„ 1864 „ 100 „ „ „ .	175 —	176 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	142 75	143 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 90	99 40
Bukowińskie	97 —	97 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	112 15	112 35
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	127 50	128 —
Węgierska poż. po 100 złr.	116 50	117 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	126 25	126 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	250 —	251 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	296 50	296 57
Zakład kred. węgier. 200 złr.	268 75	269 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	815	820
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	816 —	818 —
Unionsbank po 100 złr.	128 10	128 30
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	138 75	139 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 25	128 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	89 50	89 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	163 25	163 75
Elżbiety „ 200 „ „	205 75	206 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2270 —	2280 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	183 50	184 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	277 50	278 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	23 —	23 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	174 25	174 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	198 50	199
„ l. B. „ 200 „	245 25	245 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	168 50	169 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 —	164 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	291 50	292 —
Südbahn po 200 zł. sr.	108 —	108 50
Tramway wied. po 170 zł.	224 75	223 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	154 75	155 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	156 75	157 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	64 —	64 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	116 25	116 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 25	101 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 —
„ „ „ 5 „ „	100 —	200 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 25	103 75
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	99 50	100
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 60	102 75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	91 50	92 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	94 70	95 10
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 50	99 75
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 10	99 40
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	99 60
„ „ 1870 5 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	106 25	106 75
„ „ 5 „ w.a.	102 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 25	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 25	103 75
„ II. em. 5 prc.	102 75	103 25
„ III. em. 1871 300	102	102 50
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	93 20	93 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 75	99 80
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	93 90	94 30
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 25	93 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	97 50	98 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 50	97
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 25	96 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	86 75	87 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 75	181 25
Klary po 40 złr. m. k.	40 50	41 —
Insbruckie prem. poż.	24 50	25 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	39 25	40 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 75	19 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	49 50	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 40	45 70
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	25
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 50	32 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 40	58 60
Frankfurt 100 mark.	57 40	58 6)
Hamburg 100 mark	57 40	58 60
Londyn 100 fnt. szterl.	117 70	117 90
Paryż 100 franków	46 40	46 40

Oxfort na koszule łok. 30 do 45 ct.
Kreton kolorowy na koszule łok. 30 do 34 ct.
Przody do koszul męzkich gładkie płócienne od 60 do 90 ct., haftowane płóc. od zł. 1.50 do 3 zł., gładkie szyrtingowe od 30 do 50 ct., w zakładki haftowane od 50 ct. do 1 zł., pikowe 60 ct.
Mankiety. Kołnierze nowych fasonów. Koszule białe i kolorowe poleca najtaniej
Karol Gruchol
we Lwowie Rynek 35.
Przyjmuje zamówienia na bieliznę i takowe do szycia, które we własnej szwalni podług najlepszego kroju się wykonuje
Karol Gruchol.

Na sprzedaż
kamienica
pod l. 37 róg ulicy Sykstuskiej i Ossolińskich. Mający chęć nabycia może powziąć bliższe wyjaśnienia co do warunków sprzedaży w biórze Galicyjskiej kasy Zaliczkowej Rynek l. 17.
1682 1—6

Majątek większy
w dobrej glebie, blisko kolei z wygodnym domem mieszkalnym do nabycia lub zamianę na mniejszą wioskę.— Bliższe szczegóły u adwokata Wgo Horwata, na ulicy Kopernika, liczba 22.

Prima
płyn wyśmienity ku nadaniu włosom wypłowiałym lub zsiwiałym pierwotną barwę, wyrobu A. Vogel w Wiedniu znajduje się na składzie
w Aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we LWOWIE
cena flaszki 2 złr.

Administrator dóbr
w zawodzie ekonomicznym, rachunkowym, lasowym w majątkach wielkich z praktyką wieloletnią, uzdolniony poszukuje posady. Wykazać się może chlubnymi świadectwami i rekomendacją. Na żądanie pod adresem: A. Z. Lwów, ulica Objazd, liczba 4.
1—3

Obwieszczenie.
W dniach 10, 18 i 30 marca 1881 sprzedaną będzie przez c. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu w drodze egzekucji **maszyna do wyrabiania wody sodowej** z fabryki Illnera w Wrocławiu w zupełnie dobrym stanie z całem bogatem urządzeniem, gazometrami, miedzianemi balonami i flaszkami, oceniona sądownie na 2000 złr. 1659 1—3
Bliższej wiadomości zasięgnąć można w registraturze Sądu Jarosławskiego lub w kancelarji dr. Myszkowskiego adwokata w Jarosławiu.

Dr. Jan Iwański

otworzył

kancelarję adwokacką

w WADOWICACH

pod Nr. 60 w rynku.

Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15.—We Lwowie w apt. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

R. MAITI

w Trjeście,

wysyła pocztą z **opłatą cła** i franco za zaliczeniem tylko **1 zł. 90 ct.** kosz 5 kilo ważący, zawierający 35 do 45 sztuk najlepszych i najwyborniejszych

pomarańcz lub cytryn

z Mesyny.

Dobre opakowanie w trawie morskiej chroni zupełnie od zmarznięcia.

Przy odbiorze 8 koszów jeden kosz gratis.

Wszystkie gatunki bezpośrednio sprowadzonej kawy, herbaty, owoców południowych i włoskiego ryżu w zapasie po tanich cenach. 1606 4-15

Ces. król. wył. uprz.

metalowe

pochodnie naftowe

do robót nocnych na wolnych miejscach.

Używane przy największych przedsiębiorstwach budowlanych, towarzystwach obrotowych i pożarniczych w kraju i zagranicą z najlepszym skutkiem. Wydatek na oświetlenie 4 ct. na godzinę. Olbrzymi płomień wytrzymuje najburzliwsze powietrze. Prospekty franco.

M. Bergstein

dawniej Epstein et Co.

Wiedeń, I. Schottenbastei 14.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia*, etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

Najlepsze źródło do zakupna świeżej a smacznej

Kawy

poleca szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł.	38 ct.
Jawa Ia kilo	1 „	46 „
Ceylon Ia kilo	1 „	68 „
Ceylon IIa kilo	1 „	60 „
Cuba Ia kilo	1 „	85 „
Perłowa Ia kilo	1 „	96 „
„ IIa kilo	1 „	70 „
Santos I. kilo	1 „	40 „
Mocca arabska Ia	1 „	70 „

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4½ kilg. oclona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 1414 98—?

Na żądanie dokładne cenniki.

Adolf Goldschmied,

handel w Tryeście.

L. 830. 1648 3—3

KONKURS.

W skutek uchwały Rady gminnej z dnia 8. lutego r. b. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inspektora policji przy urzędzie gminnym w Kołomyi.

Roczna płaca 500 złr. w. a., dodatek drożyźniany 20 prc. i ryczałt na umundurowanie 60 złr., zatem razem 660 złr. rocznie.

Posada ta na rok pierwszy nadaje się prowizorycznie, ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swe podania na ręce Zwierzchności gminnej do dnia 10. marca b. r.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się prócz dowodów uzdolnienia, także i znajomość obu języków krajowych.

Kandydaci, którzy dotąd pozostają w jakiej służbie publicznej, mają wnieść podania przez swe przełożone władze.

Zwierzchność miasta

Kołomyja 10. lutego 1881.

F. TENEROWICZ

Powróciwszy z zagranicy, gdzie kilka lat we Wiedniu i Paryżu doskonalił się w najcelniejszych zakładach stolarskich, przed pół rokiem zaś **otworzywszy**

SWOJĄ PRACOWNIĘ

przy ul Łyczakowskiej l. 4.

we LWOWIE

posiada **całe urządzenie do sypialń** z węgierskiego jesionu, zdobne drzewem orzechowem, składające się *z dwóch łóżek, dwóch nocnych szafek, z dwóch szaf dużych, umywalni z płytą marmurową i lustrem. Również szafę damską z lustrem, szafę dużą męzką i stoły dębowe* do pokoju jadalnego konstrukcji francuskiej. 1677 1—3

Przedmioty te starannie wykonane według najmodniejszych wzorów zagranicznych są do **nabycia** i zwidzenia.

HATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie Kaliksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct.

kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą? 3776 18—8

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nużytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc

Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1101 5—?

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniędzy swych nie wyda je ostatecznie napróżno. Ażeby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłądzić, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny", znana także pod tytułem: **Przyjaciel chorych**, którą sobie każdy chory z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k Universitäts-Buchhandlung in Wien, I., Stefansplatz Nr. 6**, bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu daną jest możność zastanowienia się i ocenienia, który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco, a zamawiający niema przytem innych kosztów, jak tylko 2 ct na kartę korespondencyjną. 1631 1—10

Astma

Szybko i pewnie działający środek przeciw astmie, przez lekarzy wypróbowany i jako niezawodnie skutkujący, zalecony, wysyła za frankowaniem nadesłaniem należytości 2 zł. 50 ct. lub 5 mark. 3601 3—15

A. Krasovecz,

aptekarz w Gleichenbergu (Styrja)

Skład we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. Trauczyńskiego.

TUTKI CYGARETOWE

z najlepszego papieru francuskiego wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka tutek

J. Ptaszyńskiej

przedtem **Erazma Ptaszyńskiego,**

Lwów, ulica Halicka, l. **3**, I. piętro.

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł. 1·10 do 1.40; Nr. 5, 6, 7 i 8 o 20 ct. wyżej na 1.000.

Te same złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej na 1.000 sztuk.

Na żądanie Szanownych odbiorców wykonuje się też z zadesłanemi monogramami lub herbami.

Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej:

Adres: **T. Ptaszyński,** ulica **Halicka,** liczba **3**, I. piętro.

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w 1408 3—?

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. obwodu piersi i grubości podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3ci objętości bioder 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni.

Towarzystwo wzajemn. kredytu

we Lwowie przy ul. Halickiej l. 13.

opłaca od wkładek oszczędności po 6 od sta rocznie. 1333 3—3

Dla tartaku parowego

konstrukcji Tophana, do rznięcia materjału dębowego urządzonego, poszukuje się **MAJSTRA** do tego zawodu zupełnie uzdolnionego, któryby wyrób tego rzniętego materjału za ryczałtowem wynagrodzeniem objąć mógł. Dotyczące oferty przyjmuje **„Fabryka żelaza Th. Bredta w Ottynii."** 1676 2—3

Spółka handlowo-rolnicza

w Stanisławowie

ma do odstąpienia znaczniejszą ilość

koniczu czerwonego

na nasienie wolnego od kanianki — również rozporządza także innemi nasionami roślin pastewnych — [lucerna, esparcetta, tymotka, buraki pastewne i ćwikłowe] —

posiada także

pszenicę przewódkę

na nasienie. Wszystko rozsełа w dowolnej ilości do miejsca wskazanego za nadesłaniem gotówki, lub za pobraniem kolejowem.

Pośredniczy wreszcie w sprowadzaniu i zakupnie wszelkich maszyn i narzędzi gospodarczo-rolniczych, sprowadzając takowe tak z fabryk krajowych jak i z zagranicznych — rozdzielając także wypłatę na raty. 1461 1—3

ASTMY

2—? katary i duszność ustępują po użyciu **BUREK LEVASSEURA,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 28, a Paris. 3892 Skład w głównych aptekach

Harlanderskie nici

1297 **do robót** 1—25

pończoszkowych,

Harlanderskie nici

szpulkowe,

powszechnie lubiane z powodu swej **wyborn ej jakości,** są do nabycia we wszystkich **hurtownych i znaczniejszych handlach suatr. węg. monarchii.**

Najlepszy środek przeciw cierpieniom żołądkowym jest wypróbowany i przez fakultet medyczny wszechnicy Pragskiej zalecony

GASTROFAN

zwłaszcza przeciw trudnemu trawieniu, w braku apetytu, przeciw odbijaniu się w kurczach, wzdęciach i zgadze.

Flaszka 70 ct.

Mrówkowy wyskok

K. Potuceka

przeciw artretyzmowi, gośćcom, podagrze, bolom w krzyżach, hemoroidom, przeciw bolom wstawu i newralgii.

Cała flaszka 1 zł., pół fl. 50 ct.

Herbata

przeciw kurczom i bolom żołądka

profesora dr. Löschnera

HERBATA ta jest z wyśmienitym skutkiem wypróbowana w cierpieniach kurczowych i w niestrawnościach żołądka.

Paczka 20 ct.

Płynne mydło żelaziste.

Z wyśmienitym skutkiem bywa używane przeciwko bolom zębów, obrzmieniom pochodzącym z bolu zęba, przeciw ranom, sparzeniom, pocieniu się nóg, naskórnym chorobom i szkrofułom.

Cała flaszka 1 zł., pół 50 ct.

Żelazista maść mydlana

leczy wszelkie zbrzęknięcia powstałe z odmrożenia w ciągu 8 dni.

1421II 1—?

Główny skład dla **Pragi** u aptekarza pod „Białym Aniołem" Józefa Fürsta. Dla **Lwowa** główny skład u aptekarza **Henryka Blumenfelda**, dalej u pp. Jakóba Beizera, Z. Ruckera i Mikolascha. **W Krakowie** u aptek. Józefa Trauczyńskiego. **W Czerniowcach** u aptekarza L. Beldowicza. **W Tarnowie** u apt. Franc. Węgrzynowskiego. **W Drohobyczu** u apt. Henryka Blumenfelda. **W Rzeszowie** u Schaittera i Spółki. **W Stryju** u aptek. Juliana Zgórskiego. **W Tarnopolu** u apt. Franc. Jamrógiewicza.

Ratujcie przemysł krajowy

od upadku i zupełnej zagłady!

Około czterystu tkaczy z Błażowej i okolicy (powiat Rzeszowski) po zwinięciu mundurowej komisji w Jarosławiu, dla której przez wiele lat wyroby swe dostarczali, w rocznej wartości 50 do 60.000 złr., z braku innych dróg odbytu na swoje wyroby, przemysł ten stopniowo zarzucają i tylko wytrwalsi posiadają obecnie nad 10.000 sztuk płócien różnej jakości w zapasie i pragną takowe spieniężyć, aby uzyskać monetę na zakupno przędzy i dalszy wyrób wedle podanych tymże wskazówek, jakie w przyszłości rodzaje płócien wyrabiać mają, aby na takowe stały i znaczny odbyt mieć mogli, jako to: płótna na worki zbożowe, których rok rocznie towarzystwa kolejne krocie tysięcy spotrzebują, płótna szare surowe, dla krawców, dotąd ze Szlązka po drogiej cenie sprowadzane, i płótna bielone odpowiednio na pościel i bieliznę dla klasztorów, szpitali i t. p. zakładów krajowych.

Na razie potrzebnem jest dopomódz tkaczom przez spieniężenie i odkup wyrobów zapasowych, i temi względami powodowany, przyjąłem do mego handlu na skład komisowy

Płótna błażowskie

szare surowe odpowiednie dla krawców i szewców, bielone, lniane i konopne, odpowiedne na ścierki magielniki, fartuchy, na sienniki i na prześcieradła dla zakładów kąpielowych, klasztorów, szpitali i t. p.

Sprzedaję takowe tylko całemi sztukami po cenach komisowych, po złr. 6½ do 7, 7⅛ do 8, 8½ do 11⅝ za sztukę 50 kok. pol. = 80 metrów.

St. Markiewicz,

we Lwowie, w Rynku, l. 42. 1845 1—2

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 5-24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w **Feeamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach" następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.

Esencja do ust „Eucalyptus"

dezynfekcyjno-antiseptyczny środek konserwacyjny, do przeterwatywny, do pielęgnowania ust i ochrony wpływów miazmatycznych

przez dr. C. M. Fabera.

niszczy każdy nieprzyjemny odor z ust w okamgnieniu i trwale; jest pewnym środkiem na bóle zębów spruchniałych; jest jedynym przez medyczno znakomitości uznanym środkiem preserwatywnym przeciw dyfterji, angicie, miazmatycznym bolom gardła, odwania powietrze w infirmerjach granatownie, napełnia pokoje orzeźwiającą wonią.

C. k. uprz i marką ochronną zaopatrzona.

Ces. rosyjski rząd zaprowadził esencję do ust „Eucalyptus" w publicznych szpitalach, jako środek odwaniający pokoje dla chorych i jako środek leczący szkodliwe w ustach.

Cena flakonu zł. 1.20

Zawsze w zapasie we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum austro-węg., monarchii i zagranica.

Główny skład u **Feliks Griensteidl, Wien, I., Sonnenfelsg sse 7.**

We wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera sławne już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem nagrody wyszczególnione c. k. uprz. mydło do ust „PURITAS" służące do hygienicznego pielęgnowania ustnej i konserwowania zębów. We Lwowie do nabycia w handlach Alfreda Dzikowskiego, Marcina Müllera; w apt. J. Beizera Ruckera i P. Mikolasch A. Steifa syn., Fr. Ehrlicha i J. Jakóbskiego.

Wozy kute

na rozmaite ciężary, wyrabiane w warsztatach Zakładu Drohowyskiego, ze suchego i doborowego materjału są do nabycia w gmachu teatralnym Nr. 17 1678 2—2

Galicyjski Bank kredytowy.

Ósme zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów

galicyjskiego Banku kredytowego

odbędzie się

w dniu 26 marca 1881 o godz. 12. w południe

w własnym gmachu

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1880;
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego;
3. Uchwała względem podziału czystego zysku;
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej (§. 14. statutu);
5. Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1881.

Panowie P. T. Akcjonarjusze, mający zamiar wziąć udział w tem Zgromadzeniu, zechcą stósownie do §§ 34. i 36. statutu Banku swoje akcje wraz z bieżącymi kuponami złożyć najpóźniej do dnia 10. marca 1881 w kasie głównej Banku we Lwowie, lub też w Banku angielsko-austrjackim we Wiedniu, gdzie otrzymają karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na rzeczone Walne Zgromadzenie.

Lwów dnia 18. lutego 1881.

Rada Zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie opłacany). 1401 1—1

Pierwszy i największy skład

prawdziwych francuskich i angielskich

PERFUM i artykułów toaletowych.

Ceny stałe i najniższe, prawie jak oryginalne w Paryżu i Londynie.

Cenniki wysyłam na żądanie franko.

Zamówienia uskuteczniam za zaliczką pocztową. Korespondencja w języku polskim, niemieckim lub francuskim.

Skład 50 domów handlowych, jako to:

z Paryża: Lubin, Guerlain, Violet, Pinaud, Legrand, Houbigant Chardin, Société Hygiénique, Gellé Frères, Veicutine, Charles Fay, Vinaigre J. V. Bully, Elixir & Poudre dr. Teo's W. Evans, Elixir & Odontine Pelletier, Eau & Poudre Botot, Eau & Poudre Dr. Pierre i t. d.

z Londynu: J. & E. Atkinson, przeszło 100 zapachów Bayley & Co. Essbouquet Jockey Club et Piesse & Lubin, E. Rimmel, John Gosnel & Co., Hendrie, Pears, Rowland & Sohn, Lloyd's Euxesiv i t. d. i t. d.

Wielki skład szczotek i grzebieni wszelkiego rodzaju Vaporisateur. 1570 5—5

Prawdziwa woda kolońska

wyrabiana przez Johann Maria Farina gegenüber dem Jülichsplatz w Kolonji n/R.

Perfumerie

ZENO we Wiedniu,

am Graben Nr. 8. we Wiedniu.

BUKIETY

Balowe weselne kotylionowe i stołowe

ze świeżych i zasuszonych kwiatów,

GARNITURY BALOWE KAMELIE I INNE KWIATY DO WŁOSÓW PARYSKIEGO WYROBU POLECA

E. F. RIEDL

WE LWOWIE

OBSTALUNKI NA PROWINCYI STARANNIE OPAKOWANE WYSYŁAM

W niedzielę dnia 6. marca 1881 r.

odbędzie się o godzinie 3. po południu w sali ratuszowej

XIII. zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego

we LWOWIE,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1880. Referent: Wacław Dąbrowski.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1880 [§. 75. statutu]. Referent: Dr. Bernard Goldmann.
3. Wniosek Komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1880. [§ 77. statutu]. Referent: Dr. Wiktor Zbyszewski.
4. Zatwierdzenie §§. 46.—54. regulaminu Towarzystwa [ustęp „III. Ogólne Zgromadzenie"]. Referent: Dr. Karol Mały.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego Dyrektora [§. 4. i 48. statutu]. Referent: Franciszek Zima.
6. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej w miejsce pp: Grabowicza Piotra, prof. dr. Gerstmanna Teofila, Młockiego Alfreda, Prugara Marcina, Romanowicza Tadeusza, dr. Skałkowskiego Tadeusza i Zimy Franciszka, którzy w myśl §. 24. statutu ustępują.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1881, w myśl §. 48. ustęp i] statutu.

We LWOWIE, dnia 15. lutego 1881.

Rada zaw. Towarzystwa zaliczk. we Lwowie, stow. zar. z nieog. poręką.

Prezes: *Alfred Młocki.* Sekretarz: *Tadeusz Romanowicz.*

Zamknięcie rachunków za r. 1880 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa, plac Marjacki, l. 9. I. piętro. — Dziesiąte roczne sprawozdanie Towarzystwa otrzymać mogą członkowie również w biurze Towarzystwa. — Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych. — Galerje otwarte dla Publiczności. 1670 1—8

Sprzedajemy ściśle po kursie dziennym

4% Losy Cisańskie

najlepszy, najpewniejszy i najtańszy

papier loteryjny i lokacyjny.

Rocznie trzy ciągnienia:

dnia 15. stycznia, dnia 15. maja i dnia 15. września.

Główna wygrana złr. 100000.

najmniejsza wygrana zł. 110 stopniowo do zł. 120.

4 procent odsetek i wygrana bezwzględnie nazawsze *wolne od podatku i stempla. Zupełna pewność*, gdyż poręka dana jest przez k. węg. państwo, następnie przez Towarzystwa regulacji Cisy a nadto także jeszcze przez miasto Szegedyn i jego właścicieli domów.

Przy kupnach spekulacyjnych począwszy od 25 sztuk wzwyż zatrzymujemy losy na żądanie w depozycie i policzamy *za to tylko 5 procent odsetek rocznie.*

PROMESY do ciągnienia 15. maja 1881 po 1 zł. 50 ct. i stempel.

Zamówienia giełdowe

wykonywamy pod przystępnemi warunkami a za efekta zostające u nas w depozycie policzamy najtańszą stopę procentową w rachunku bieżącym.

Nyitrai & Co.,

w WIEDNIU, I., Kärntnerstrasse Nr. 14.

SYROP

z

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *blaciczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym bolesciom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia lichych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1872, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Beizera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.